Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się! ✩ A
NAKŁAD 54.148
Gazeta Białostocka
ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
Nr 249 (2549) Niedziela, 18. X. 1959 r. Cena 50 gr

III PLENUM KC PZPR

Warszawa (PAP) 17. 10. W dniu
7 bm. odbyło się III Plenum Komi
etu Centralnego Polskiej Zjedno-
czonej Partii Robotniczej.

Temotem obrad Plenum były aktu-
lne trudności na rynku mięsnym
środki niezbędne dla przezwyciężenia tych trudności, między innymi zmiana cen produktów mięsnych i tłuszczów zwierzęcych.

Referat wygłosił I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka.

Po dyskusji Plenum podjęło odpowiednie uchwały.

REFERAT

I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki

wygłoszony na III Plenum KC PZPR w dniu 17 października 1959 r.

TOWARZYSZE!

Dzisiejsze plenarne posiedzenie Komitetu
ntralnego partii zostało zwołane w związku
tuacją, jaka zaistniała na rynku mięsnym.
daniem naszym jest przeprowadzenie ana-
źródeł, z których wypływają obecne trud-
ści w zaspokojeniu zapotrzebowania ludno-
na mięso oraz podjęcie odpowiednich
wał zmierzających do zrównoważenia
daży i popytu na rynku mięsnym. W tym
i bowiem sedno zagadnienia — popyt na
so jest większy niż jego podaż.

Przyjrzyjmy się najpierw przyczynom,
re powodują nieustanny wzrost popytu
mięso i jego przetwory, a także na inne
kuły żywnościowe. Przyczyn tych jest
y.

ierwszą naczelną przyczyną jest stale i
bko rozwijający się wzrost siły nabyw-
ludności miejskiej i wiejskiej.

Przyczyną drugą jest wysoki przyrost na-
alny ludności.

Przyczyna trzecia tkwi w niewłaściwej re-
ji cen mięsa w stosunku do innych ar-
ułów żywnościowych.

Żadna z tych przyczyn nie powstała nagle
jakimś określonym momencie, każda z
h jest wytworem długiego procesu i róż-
h zjawisk zachodzących w naszym życiu.
naświetlenia procesu powstawania
yczyny pierwszej i trzeciej weźmiemy za
nkt wyjścia rok 1955, a przy omawianiu
awy przyrostu naturalnego ludności we-
iemy za podstawę rok 1950. Lata te nie
wybrane przypadkowo. Rok 1955 stanowił
wyjściowy dla opracowania aktualnego
nu pięcioletniego, wszystkich wskaźników
woju gospodarczego Polski na lata 1955 —
w tym również wskaźnika wzrostu płac
dochodów ludności. Jeśli chodzi o przyrost
turalny, można go lepiej zobrazować po-
gując się dłuższym okresem czasu.

Na siłę nabywczą ludności składa się sze-
źródeł, z których czerpie ona swe do-
dy. Pozycję naczelną stanowią płace ro-
ników i pracowników umysłowych, oraz
hody ludności rolniczej.

W planie pięcioletnim wzrost przecięt-
h, realnych płac robotników i pracow-
ów umysłowych oraz przeciętnych do-
dów realnych ludności rolniczej określo-
został w wysokości 30 proc. Ten wzrost
c i dochodów miał być osiągnięty w peł-
w ostatnim roku obecnej pięciolatki tj. w
u 1960. Wskaźnika wzrostu płac i docho-
ludności nie ustala się dowolnie. Jest
ściśle związany z wszystkimi wskaźnika-
rozwoju gospodarki narodowej. Jego na-
szenie w górę nie przechodzi nigdy bez-
nie dla kształtowania się sytuacji ryn-
wej, jeśli równocześnie nie poszły w gó-
zaplanowane wskaźniki produkcji prze-
czonej na zaopatrzenie rynku w poszu-
wany asortyment towarów. W praktyce
ej gospodarki przewidziany w planie
cioletnim wskaźnik wzrostu płac i do-
dów ludności został naruszony w górę
odpowiedniego wzrostu pokrycia towa-
wego, co musiało wywołać obecne per-
bacje na rynku mięsnym.

Spójrzmy, jak ukształtowały się wskaźni-
wzrostu przeciętnych płac nominalnych i realnych w całej gospodarce uspołecznionej za okres od 1 stycznia 1956 roku do 30 czerwca bieżącego roku, czyli za okres 3 i pół lat aktualnej pieciolatki.

Prawidłowa metoda obliczeń wymaga, aby okresy objęte obliczeniami były porównywalne. Nasze zadanie jest o tyle utrudnione, że za podstawę obliczeń wzrostu płac weźmiemy okresy nieporównywalne, tj. przeciętne, średnio-miesięczne zarobki przypadające na 1 zatrudnionego w roku 1955 i przeciętne średniomiesięczne zarobki za I półrocze br. Wskaźniki wprowadzone za I półrocze każdego roku nie są identyczne ze wskaźnikami obejmującymi cały rok. Odchylenia są jednak zwykle nieduże, a co ważniejsze, w naszym konkretnym przypadku nie zawyżają one, lecz obniżają wskaźnik wzrostu płac.

Przeciętna wysokość płac netto w roku 1955 wynosiła w całej gospodarce uspołecznionej 1008 zł miesięcznie na 1 zatrudnionego. Ta sama przeciętna obliczona za I półrocze r.b. podniosła się o 408 zł i wynosiła 1416 zł miesięcznie. Zatem w ciągu trzech i pół lat przeciętne płace nominalne w całej gospodarce uspołecznionej wzrosły o 40,5 proc.

Do płac przeciętnych zarówno za rok 1955, jak i za I półrocze r.b. wliczono tylko zarobki objęte osobowym funduszem płac oraz wartość pieniężną różnych świadczeń w naturze pobieranych przez pracowników na mocy układów zbiorowych. Nie daje to pełnego obrazu wysokości zarobków. Oprócz wypłat objętych osobowym funduszem płac pracownicy otrzymują określone sumy z innych tytułów i innych funduszy. Sumy te należy doliczyć do zarobków, co zwiększa ich wysokość.

Sumy wypłat z różnych tytułów przeliczone na 1 zatrudnionego w gospodarce uspołecznionej uległy w I półroczu br. w stosunku do roku 1955 następującym zmianom:

1) wypłaty z tytułu zasiłków rodzinnych podniosły się z 167 zł miesięcznie do 200 zł miesięcznie na grono rodzinne, tj. o 24,6 proc. W przeliczeniu na wszystkich zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej wypłaty te zwiększają przeciętną wysokość zarobków miesięcznych z 69 zł w roku 1955 do 91 zł w I półroczu br.

2) wypłaty z tytułu zasiłków chorobowych podniosły się z 18 zł do 32 zł miesięcznie, tj. o 77,8 proc. W obliczeniu nie uwzględniono zasiłków połogowych.

3) kwoty z tytułu funduszu zakładowego wypłacone do rąk pracowników w I półroczu 1959 r. wynosiły 62 zł miesięcznie w przeliczeniu na każdego zatrudnionego w gospodarce uspołecznionej. Jeśli wziąć tylko pracowników zakładów objętych funduszem zakładowym, suma ta podnosi się do 76 zł miesięcznie. W roku 1955 fundusz zakładowy w obecnej formie nie istniał i wypłaty tego rodzaju nie miały miejsca.

4) wypłaty z tytułu nagród podniosły się z 32 zł do 34 zł miesięcznie, tj. o 6.3 proc.

5) wypłaty netto z tytułu prac zleconych i inne wypłaty wchodzące w skład bezosobowego funduszu płac wzrosły z 20 zł do 26 zł miesięcznie, czyli o 30 proc.

W sumie wypłaty z przytoczonych tytułów podniosły się w omawianym okresie ze 142 do 246 zł miesięcznie. Podwyższają one wysokość przeciętnych miesięcznych zarobków w roku 1955 do 1.150 zł, a w I półroczu br. do 1662 zł na 1 zatrudnionego w gospodarce uspołecznionej. Przeciętne wypłaty netto wzrosły zatem w ciągu 3 i pół lat o 44,5 proc.

W poszczególnych działach gospodarki przeciętne płace kształtują się wyżej lub niżej od przeciętnej ogólnokrajowej. Przeciętna płaca miesięczna brutto w całej gospodarce uspołecznionej bez zaliczenia wypłat z tytułu zasiłków rodzinnych i chorobowych, funduszu zakładowego, nagród i wypłat z funduszu bezosobowego wynosi w I półroczu br 1541 zł, a w roku 1955 wynosiła 1077 zł, wzrosła zatem o 43,1 proc. W I półroczu br. przeciętne miesięczne płace brutto wg obliczeń GUS wynosiły:

		wzrost za 3 i pół lat
1) W przemyśle	1751 zł	o 48,0 proc.
2) W budownictwie	1873 zł	„ 42,8 proc.
3) W rolnictwie i leśnictwie	1128 zł	„ 41,4 proc.
4) W transporcie i łączności	1490 zł	„ 37,3 proc.
5) W gospodarce komunalnej	1503 zł	„ 54,5 proc.
6) W służbie zdrowia	1256 zł	„ 64.5 proc.
7) W szkolnictwie ogólnokształcącym	1424 zł	„ 57,5 proc.
8) W obrocie towarowym	1297 zł	„ 43,5 proc.
9) W administracji państwowej	1582 zł	„ 53,3 proc.
w tym: ministerstwa, zjednoczenia i jednostki równorzędne	1996 zł	„ 46,9 proc.
10) W sądownictwie i prokuraturze	1544 zł	„ 66,0 proc.
11) W instytucjach finansowych i ubezpieczeniowych	1562 zł	„ 59,9 proc.

Przytoczone dane świadczą, że w każdym dziale gospodarki uspołecznionej miał miejsce bardzo poważny wzrost płac, który zwiększał siłę nabywczą ludności.

Dotychczas mówiliśmy o płacach nominalnych. Dla określenia wzrostu siły nabywczej płac istotne są nie płace nominalne, lecz płace realne. Na przestrzeni omawianego trzech i pół-lecia, zwłaszcza w latach 1956 — 1957, wystąpił na rynku towarowym pewien ruch cen. Ceny niektórych towarów i usług poszły w górę, niektórych zaś uległy zniżce. W sumie wskaźnik kosztów utrzymania podniósł się w tym okresie o 7,6 punkta. Uwzględniając ten wskaźnik wzrostu kosztów utrzymania przeciętna płaca realna netto w całej gospodarce uspołecznionej, (odpowiadająca przeciętnej płacy nominalnej netto 1.416 złotych miesięcznie), wzrosła w I półroczu br. o 30,6 proc., w porównaniu z poziomem przeciętnej płacy (1.008 zł miesięcznie netto), w roku 1955.

A myśmy zaplanowali na całą pięciolatkę 30 proc. wzrostu płac realnych.

Faktyczna realna wartość wypłat średnio na jednego zatrudnionego jest jednak jeszcze wyższa, bo jeśli uwzględnić wypłaty zasiłków rodzinnych i chorobowych, funduszu zakładowego, nagród i wypłat z funduszu bezosobowego, to wzrost ten w I półroczu br. wyniósł 34,3 proc. (w I półroczu br. przeciętna wypłata 1.662 zł, podczas gdy w 1955 r. — 1.150 zł).

Ludzie, którzy nie grzeszą dobrą wolą, skłonni są zwykle kwestionować wysokość wzrostu płac realnych. W związku z tym pragnę podkreślić, że przytoczony wyżej wskaźnik wzrostu płac realnych, przy zastosowanej metodzie jego obliczenia odbiega od rzeczywistości w dół, a nie w górę. Wysokość wzrostu płac realnych każdy może skontrolować, choć niezbyt dokładnie, posługując się w tym celu cenami detalicznymi podstawowych artykułów spożywczych i wyrobów przemysłowych powszechnego użytku oraz wysokością swoich zarobków osiągniętych w roku 1955 i obecnie. Porównując wysokość cen detalicznych w roku 1955 z cenami obecnymi łatwo stwierdzić, że wzrost przeciętnych płac netto z 1.008 zł w 1955 roku do 1.416 zł w I połowie roku bieżącego umożliwia poważne zwiększenie zakupów. Ilustruje to przytoczona tablica, zawierająca zestawienie ilości ważniejszych towarów, które można było nabyć w roku 1955 i w I półroczu roku bieżącego za miesięczną przeciętną płacę nominalną netto ogółu zatrudnionych w gospodarce narodowej.

(Tabelkę zamieszczamy na str. 6)

Zestawienie to posłużyć może każdemu za podstawę dla orientacyjnego ustalenia wzrostu własnego realnego zarobku. Trzeba tylko posługiwać się przy tym wysokością własnej płacy miesięcznej w roku 1955 i w roku bieżącym.

Wzrost siły nabywczej ludności nie ogranicza się tylko do wzrostu płac realnych i przytoczonych już wypłat. W omawianym okresie siła nabywcza ludności miejskiej wzrosła również wskutek zwiększenia innych wypłat ze skarbu państwa na rzecz pracujących i niepracujących.

Pozycję najważniejszą przedstawiają tutaj wypłaty z tytułu emerytur i rent, które wzrosły bardzo wysoko. W roku 1955 skarb państwa za pośrednictwem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i Ministerstwa Komunikacji wydatkował na renty emerytury sumę 3069 mln zł. W roku bieżącym przewidywane wydatki na ten cel wzrastają do sumy 10311 mln zł tj. o 236 proc. Wysokość przeciętnej miesięcznej renty wypłacanej przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej podniosła się z 194 zł w roku 1955 do 584 zł w roku bieżącym tj. o 201 proc. Renty kolejarzy wypłacane przez Ministerstwo Komunikacji wzrosły ze 198 zł w 1955 r. do 701 zł miesięcznie w I półroczu 1959 r. Ogólna ilość rencistów w I połowie br. wynosiła ponad 1260 tys., tj. wzrosła od 1955 r. o blisko 50 tys.

Następne pozycje to wzrost dotacji państwowych na przedszkola i żłobki w 1959 r. w porównaniu z 1955 r. o ok. 370 mln zł, tj. o 37 proc., na fundusz wczasów pracowniczych o 79 mln zł, tj. o 46 proc., na kolonie letnie i obozy o 143 mln zł, tj. o 53 proc. Wzrost wydatków państwa z wszystkich wymienionych tytułów w sposób bezpośredni lub pośredni zwiększał dodatkowo siłę nabywczą ludności.

W omawianym okresie wystąpił także poważny wzrost zatrudnienia, który według statystyki Centralnego Zarządu Ubezpieczeń Społecznych objął ok. 550 tys. osób, co również wpłynęło wybitnie na zwiększenie siły nabywczej ludności.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Referat tow. Władysława Gomułki

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Rachunek porównawczy wypłat z różnych tytułów dokonanych w gospodarce uspołecznionej w I połowie 1955 r. i w I połowie roku bieżącego przedstawia następujący obraz:

WYSZCZEGÓLNIENIE	wypłaty za I półrocze w mln zł		wzrost wypłat	
	1955	1959	w mln zł	w proc.
1. Osobowy fundusz płac netto	39.174	61.392	22,218	56,7
2. Bezosobowy fundusz płac netto z wyłączeniem wozaków	695	1.415	.720	103,6
3. Fundusz zakładowy (wypłaty na ręce pracowników)	—	2.613	2.613	—
4 Zasiłki rodzinne	2.836	4.026	1.190	42,0
5. Zasiłki chorobowe i połogowe	863	1.623	760	88,1
6. Inne wynagrodzenia nie objęte funduszem płac	1.250	1.439	189	15,1
7. Emerytury i renty (za 1955 — średnio półroczna)	1.534	5.199	3.665	238,9
8. Dotacje państwa na żłobki, przedszkola, wczasy, kolonie, obozy, stołówki (średnio półroczne)	728	1.020	292	40,1
Razem:	47.080	78.727	31.647	67,2

Zestawienie to ilustruje, że tylko z tych tytułów w okresie ostatnich czerech lat zwiększyły się wypłaty państwa o ponad 31.5 miliarda złotych w I połowie br. W II połowie br. wzrost wypłat będzie jeszcze większy i w skali całego roku 1959 osiągnie sumę około 66,5 miliarda złotych.

Wszystkie wyszczególnione wypłaty wyrażają wielkość siły nabywczej tych, którzy je otrzymują. Wypłaty te wzrosły w I półroczu br. w stosunku do I półrocza 1955 o 67 proc. Ponieważ w tym okresie czasu wskaźnik cen detalicznych towarów i usług konsumpcyjnych nabywanych przez ludność wzrósł o 8,2 punkta, oznacza to, że siła nabywcza tych, którzy pobrali wymienione sumy wzrosła w I półroczu br. w stosunku do I półrocza 1955 roku o 54,3 proc. uwzględniając również przyrost zatrudnienia oraz przyrost rencistów i emerytów. Tym wskaźnikiem należy też szacunkowo mierzyć wzrost siły nabywczej całego społeczeństwa.

Nie można ustalić dokładnie, jaka część wymienionej wyżej sumy zarobków i wypłat za I półrocze br. w kwocie 78.727 mln zł wpłynęła do budżetów gospodarstw chłopskich. Nie można ściśle ustalić wzrostu siły nabywczej ludności pozarolniczej, której źródłem utrzymania jest praca w gospodarce uspołecznionej, gdyż trudne a nawet niemożliwe jest ustalenie dokładnego podziału ludności na rolniczą i nierolniczą. Pokaźną część zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej stanowi bowiem warstwa ludzi zamieszkałych na wsi posiadających mniejsze lub większe gospodarstwa rolne, warstwa, której źródłem utrzymania jest zarówno praca zarobkowa w gospodarce uspołecznionej, jak i dochód z własnego gospodarstwa rolnego. Ludzi takich, tzw. półrobotników-półchłopów jest — według bardzo luźnych szacunków — około 800-900 tys., tj. 12—13 proc ogółu zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej. Również pewna część rencistów posiada drobne gospodarstwa rolne.

Jeśli zatem z sumy zarobków i innych wypłat związanych z zatrudnieniem w gospodarce uspołecznionej odliczymy 12—13 proc. to z tego tytułu dochody wsi wyniosą w skali całego 1959 r. sumę ok. 20 mld zł. Suma ta w wysokim stopniu podnosi siłę nabywczą ludności rolniczej ponad określony poziom wynikający ze wzrostu jej dochodów z własnych gospodarstw rolnych. Można powiedzieć, że nie dotyczy to całej ludności rolniczej, a tylko tej części, której członkowie rodzin, zamieszkali na wsi, pracują w gospodarce uspołecznionej. Ale jest to problem innego rodzaju i nie ma on znaczenia dla sprawy ustalania wzrostu siły nabywczej ludności rolniczej.

Dochody ludności rolniczej osiągane z produkcji rolnej są trudne do obliczenia i mogą być określane tylko szacunkowo. Chłopi — producenci rolni sprzedają towarową część swej produkcji zarówno państwu, jak i prywatnym nabywcom. Nie wiemy dokładnie jaką część produkcji towarowej sprzedaje chłop państwu, a jaką prywatnym nabywcom. Przy takim rozdrobnieniu gospodarstw rolnych, jak u nas, metoda szacunku musi być szczególnie niedokładna.

Drugą trudność sprawia ustalenie wielkości spożycia własnego produkcji rolnej przez ludność rolniczą. Tutaj też musi się stosować metodę szacunku. A w tej dziedzinie jest ona jeszcze bardziej niedokładna niż w poprzedniej.

W roku 1958 produkcja globalna rolnictwa zwiększyła się o 15,1 proc. w porównaniu z rokiem 1955. Na wskaźnik ten składa się wzrost produkcji roślinnej o 12,4 proc. oraz wzrost produkcji zwierzęcej o 19,3 proc. Produkcja globalna rolnictwa za br. będzie prawdopodobnie taka sama lub minimalnie niższa od poziomu ubiegłorocznego.

Nominalne przychody pieniężne gospodarstw chłopskich ze skupu państwowego w roku 1958 wzrosły w cenach bieżących o 21.471 mln zł, tj. o 83,2 proc. w stosunku do roku 1955. Tak wysoki wzrost przychodów powstał m. in. w wyniku bardzo poważnego zmniejszenia obciążenia gospodarstw chłopskich dostawami obowiązkowymi. W roku 1955 państwo wypłaciło chłopom za dostawy obowiązkowe 4.704 mln zł oraz za skup kontraktacyjny i wolnorynkowy 21.101 mln zł, tj. razem 25.805 mln zł. W roku 1958 kwoty te uległy zmianom i wynosiły: za dostawy obowiązkowe 4.569 mln zł, za skup wolnorynkowy 42.707 mln zł, razem 47.276 mln zł. Z tytułu różnicy cen dostaw obowiązkowych w stosunku do cen wolnorynkowych świadczenia chłopów (tj. podatek w naturze) na rzecz państwa w przeliczeniu na wartość pieniężną wynosiły 8.764 mln zł w roku 1955 (w cenach tego roku), natomiast w roku 1958 (w cenach r. 1958) obniżyły się do sumy 4.546 mln zł, tj. spadły o ok. 43 proc.

W okresie tym podatek gruntowy nie tylko nie został podniesiony, lecz w stosunku do szeregu gospodarstw obniżony. Przewidywane na rb. zwiększenie o 336 mln zł w stosunku do roku 1955 wpłaty tego podatku jest wynikiem ściągania zaległości. Kredyty państwowe udzielane i ściągane przewidują za rok 1959 saldo dodatnie na rzecz chłopów w sumie 1.814 mln zł. Natomiast saldo składek ubezpieczeniowych i wypłat odszkodowań będzie dodatnie na rzecz PZU.

Wzrosły wpłaty chłopów na rzecz Państwowego Funduszu Ziemi i niektóre inne opłaty.

Szacuje się, że przychody chłopów ze sprzedaży produkcji rolniczej nabywcom prywatnym były w roku 1958 wyższe o 328 mln zł niż w roku 1955.

Za wywóz drzewa z lasu i inne usługi transportowe na rzecz gospodarki uspołecznionej chłopi uzyskali w r. 1958 mniej więcej tyle co w roku 1955.

Zestawienie wzrostu przychodów ludności rolniczej za rok 1958 w stosunku do roku 1955 daje nam następujący, szacunkowy wynik:

1) Wzrost przychodów ze skupu państw.	21,5 mld zł
2) Wzrost przychodów ze sprzedaży prywatnym nabywcom	0,3 ” ”
3) Wzrost dochodów chłopów (robotników) zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej	4,0 ” ”
4) Wzrost salda PZU oraz otrzymywanych i spłacanych kredytów państw.	0,5 ” ”
Razem:	26,3 ” ”

Na taką sumę należy szacować wzrost przychodów pieniężnych ludności rolniczej w wymienionym okresie.

Oczywiście w latach 1956—1958 miały miejsce podwyżki cen na nawozy sztuczne, maszyny i narzędzia rolnicze, materiały budowlane i niektóre inne wyroby przemysłowe oraz nastąpiła zmiana ekwiwalentów paszowych. Wszystko to zwiększyło nakłady pieniężne gospodarstw chłopskich na produkcję rolną o około 4.589 mln złotych w roku 1958 w stosunku do roku 1955. Szacując, że z ogólnej masy produkcji towarowej gospodarstw chłopskich państwo zakupiło w roku 1958 tytułem dostaw obowiązkowych i skupu wolnorynkowego 83 proc., wzrost nakładów na tę część produkcji z tytułu podwyżek cen wynosi około 3.808 mln zł. Odejmując tę sumę od wzrostu przychodów pieniężnych gospodarstw chłopskich z tytułu skupu państwowego ich produkcji, który to wzrost — jak mówiliśmy — wynosi za rok 1958 kwotę 21,471 mln zł chłopi zyskali na skupie państwowym w cenach bieżących sumę 17.663 mln złotych.

Ogółem wg danych Banku nominalne dochody pieniężne ludności z tytułu pracy w gospodarce uspołecznionej, jak i z produkcji rolniczej, z tytułu zakupów przez gospodarkę uspołecznioną towarów i usług od gospodarki nieuspołecznionej oraz z tytułu innych świadczeń pieniężnych od państwa (jak np. renty, zasiłki itp.) były wyższe w I połowie br. o 44,4 mld zł, tj. o 81 proc. w stosunku do I połowy 1955 r.

Tak przedstawia się ogólny obraz wzrostu pieniężnej siły nabywczej ludności. Nie należy mieszać tego pojęcia ani ze wzrostem nominalnych i realnych płac robotniczych, ani też z realnym wzrostem dochodów ludności wiejskiej i z produkcji rolniczej. Jak to wyżej wykazano na wzrost siły nabywczej ludności wpływa nie tylko wzrost płac realnych i pieniężnych dochodów ludności rolniczej, ale także ilościowy wzrost zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej oraz wysokość wypłat z różnych innych tytułów. Na wzrost dochodów realnych ludności wiejskiej osiąganych z produkcji rolniczej wpływają nie tylko dochody pieniężne uzyskiwane przez nią za sprzedaż płodów rolnych, lecz także rozmiary spożycia tych płodów przez samych wytwórców. Tym problemem nie będziemy się zajmować, gdyż w dotychczasowych rozważaniach chodziło nam przede wszystkim o wykazanie, na ile wzrosła pieniężna siła nabywcza ludności w ciągu 3 i pół lat aktualnej pięciolatki.

Wyrazem wzrostu siły nabywczej ludności jest wartość detalicznej sprzedaży towarów. W roku 1955 sprzedano tych towarów za sumę 128,945 mln złotych, a w I połowie br. za sumę 103.224 mln zł. Uwzględniając zmiany cen detalicznych, w każdym miesiącu I półrocza br. sprzedano przeciętnie około 47 proc. więcej towarów niż przeciętnie w każdym miesiącu 1955 roku.

Sprzedaż mięsa, tłuszczów zwierzęcych, podrobów i przetworów mięsnych przez handel uspołeczniony wynosiła:

w roku 1955 — 493,5 tys. ton
w roku 1956 — 609,0 tys. ton
w roku 1957 — 736,2 tys. ton
w roku 1958 — 876,2 tys. ton
w I półroczu 1959 — 455,3 tys. ton

Z zestawienia tego wynika, że w I półroczu br. w sieci handlu uspołecznionego sprzedawano przeciętnie miesięcznie o 84,7 proc. więcej mięsa, tłuszczu i przetworów mięsnych niż w roku 1955. Przeciętne spożycie mięsa i tłuszczów zwierzęcych, włączając ubój gospodarczy, wzrosło na głowę ludności kraju z 39 kg w 1955 r. do 47,8 kg w 1958 r., tj. o 22,6 proc. Szybsze tempo wzrostu sprzedaży mięsa od tempa wzrostu spożycia na głowę ludności dowodzi, że skup żywca przez państwo wzrastał silniej niż wzrastała jego produkcja, czyli że chłopi zwiększyli sprzedaż żywca państwu, a równocześnie zwiększyli zakup mięsa w sieci handlu uspołecznionego dla własnych potrzeb. Zachęcała ich do tego cena, jaką otrzymywali za sprzedaż żywca i jaką płacili za kupno mięsa, a zwłaszcza wędlin.

Zapotrzebowanie na mięso wzrasta u nas nie tylko w rezultacie wzrostu siły nabywczej ludności. Trudności zaspokojenia popytu na mięso wiążą się u nas również z szybkim przyrostem naturalnym ludności.

Przyjrzyjmy się bliżej tej drugiej przyczynie naszych trudności mięsnych.

W roku 1950 Polska miała 25 milionów mieszkańców. Do roku 1960 ludność Polski podniesie się do liczby 29,9 miliona. Zatem wzrośnie prawie o 20 proc. W roku bieżącym musimy wyżywić — i to żywić na wyższym poziomie — 2 miliony ludzi więcej niż w roku 1955. Zwiększa to zapotrzebowanie na żywność w ogóle, a na mięso w szczególności.

Przyrost naturalny ludności w Polsce w porównaniu z innymi krajami jest niezmiernie wysoki.

Wykazuje to zestawienie przyrostu naturalnego ludności w dziesięciu krajach za okres od roku 1950 do przewidywanego poziomu na rok 1960. Przyrost ten wynosi:

1) W Austrii	1	proc.	czyli	70	tys.	ludzi
2) W Wielkiej Bryt.	3,6	proc.	”	1.800	”	”
3) W Niem. Rep. Fed.	4	proc.	”	1.900	”	”
4) We Francji	5,7	proc.	”	2.400	”	”
5) We Włoszech	7,8	proc.	”	3.600	”	”
6) Na Węgrzech	9	proc.	”	900	”	”
7) W Czechosłowacji	11	proc.	”	1.300	”	”
8) W Portugalii	12,6	proc.	”	1.060	”	”
9) W Holandii	14	proc.	”	1.400	”	”
10) W Polsce	20	proc.	”	4.900	”	”

Zestawiając skrajne przykłady tej tablicy widzimy, że przyrost naturalny w Polsce w porównaniu z Austrią jest 20-krotnie większy, spożycie mięsa i tłuszczów w Austrii nie uległo zmianom na przestrzeni z górą 20 lat. Wynosiło ono przed wojną i wynosi obecnie 49 kg na jednego mieszkańca. Natomiast w Polsce podniosło się z 19 kg w okresie przedwojennym do ok. 48 kg w 1958 r. W bogatej Anglii, która w 1950 r. liczyła 50 milionów mieszkańców, przyrost naturalny ludności w ciągu 10 lat wyniesie 1.800 tys. ludzi, a w biednej, zrujnowanej przez najazd hitlerowski Polsce, która w roku 1950 liczyła 25 milionów ludzi, w ciągu tego samego czasu przyrost naturalny wyniesie 4.900 tys. ludzi.

A u nas znajdują się jeszcze ludzie, którzy psioczą na socjalizm za niedostatek mięsa na rynku. Gdyby kapitalistyczna Anglia miała taki przyrost naturalny jak ma socjalistyczna Polska, to stopa życiowa jej ludności spadałaby z roku na rok w dół. U nas właśnie dzięki socjalizmowi, podnosi się z każdym rokiem w górę.

Przytoczę jeszcze niezmiernie charakterystyczne dane liczbowe.

W okresie tych 10 lat liczba dzieci w wieku do 14 lat wzrośnie w Polsce o 2.820 tys. W tym samym czasie w Wielkiej Brytanii przybędzie tylko 410 tys. dzieci w tym wieku, a w 15 państwach Europy zachodniej razem wziętych liczba dzieci w tym wieku i w tym czasie zwiększy się zaledwie o 2.280 tys. W niektórych z tych państw liczba dzieci do lat 14 uległa nawet zmniejszeniu. np. w Niemieckiej Republice Federalnej o ponad milion, w Austrii o 140 tys., a w Szwecji o 30 tys. dzieci.

Nasza przyszłość przedstawia się wysoce optymistycznie. Jesteśmy bowiem narodem młodym, o największej ilości dzieci. Ale na dzień dzisiejszy i na bliskie jutro ta wielka liczba naszych dzieci nakłada na nas, na ich ojców, niemałe ciężary i trudne obowiązki. Niezależnie od tego, że musimy wyżywić te dzieci, tj. zwiększać stale produkcje artykułów żywnościowych i wyrobów przemysłowych powszechnego użytku, równocześnie musimy im zapewnić naukę, budować nowe szkoły, zwiększać liczbę nauczycieli, budować nowe mieszkania, zapewnić tym, którzy dorastają do wieku pracy, nowe miejsca pracy, czyli rozbudowywać stale naszą gospodarkę narodową.

To wszystko wymaga olbrzymich środków, wielkich inwestycji. Bez tego czekałaby Polskę i nasze dzieci niewesoła przyszłość. Przyrost naturalny ludności, jaki obecnie u nas istnieje, jest poważnym hamulcem dla tempa wzrostu stopy życiowej narodu.

Trzecia przyczyna stymulująca wzrost spożycia mięsa, mianowicie relacja cen mięsa w stosunku do innych artykułów żywnościowych, nie wymaga nawet uzasadnienia. Każdy wie, że mięso i przetwory mięsne należą u nas do najtańszych artykułów żywnościowych, przy czym jest to artykuł najwygodniejszy do przyrządzenia. Obecnie ceny mięsa są wysoce nierentowne. Niskie ceny mięsa wpływały na zmianę struktury spożycia ludności w latach 1955 — 1958, a więc w okresie wysokiego wzrostu płac. Spożycie zboża w przeliczeniu na przetwory zmniejszyło się z 170,7 kg do 141,6 kg, tj. o 17 proc., na głowę ludności. W tym samym czasie spożycie mięsa w każdej postaci (bez wliczania drobiu) wzrosło o 22,6 proc. Najtańszy gatunek kaszy w cenie 3,50 zł za kg znajdował coraz mniejszy popyt w wielkich ośrodkach miejskich, natomiast był i jest wykupywany przez hodowców drobiu na karmę dla kur.

Ponadto niewłaściwy układ cen wewnątrz z grupy artykułów mięsnych stworzył nigdzie nie spotykane proporcje między ilością mięsa a ilością wędlin. W ogólnej masie mięsnej sprzedanej przez sieć handlu uspołecznionego w roku 1958 w ilości 870 tys. ton wędliny partycypowały ilością 247 tys. ton, wynosiły więc 28 proc. W tym najtańszy gatunek kiełbas wyrażał się ilością 121 tys. ton. Należy zaznaczyć, że produkcja tak wielkiej ilości kiełbas wymaga importu osłonek, za które tylko w roku 1958 zapłaciliśmy 3 mln 315 tys. dolarów.

Analizując przyczyny zaistniałych trudności mięsnych mówiliśmy dotychczas o jednej stronie tej sprawy, mianowicie o przyczynach zwiększenia się popytu na mięso. Może ktoś powiedzieć: wszystko to prawda ale dlaczego do niedawna, tj. do połowy tego roku mięsa na ogół starczyło, a w następnych miesiącach wystąpiły nagle trudności na rynku mięsnym. Trzeba więc odpowiedzieć na to pytanie.

Przyczyną najistotniejszą, ale bynajmniej nie jedyną, jest spadek skupu żywca. Spadek ten wystąpił już w II kwartale br. i wynosił w przeliczeniu na mięso ponad 6 tys ton w stosunku do II kwartału ub. roku, tj. o 2.2 proc. Wprawdzie ilość żywca zakupionego w I półroczu br. (572,8 tys. ton) jest prawie równa ilości zakupionej w I półroczu ub. roku (570,8 tys. ton), lecz już w I półroczu br. skup żywca był mniejszy o ponad 18 tys. ton w stosunku do założeń Narodowego Planu Gospodarczego.

W I kwartale br. sprzedaż mięsa wzrosła o 23,5 tys. ton tj. o 15 proc. w stosunku do I kwartału ub. roku. W II kwartale wzrost ten wynosił 16 tys. ton, tj. 9,9 proc. Łącznie w I półroczu br. sprzedano 358,4 tys. ton mięsa, wobec 318.9 tys. ton sprzedanych w I półroczu ub. roku. Wzrost wynosi więc 39,5 tys. tj. 12,3 proc. A jak już mówiono, skup żywca w tym czasie nie uległ zmianie.

Zwiększone w tak wysokim stopniu zaopatrzenie rynku w mięso, wobec niezwiększanego skupu żywca, było możliwe tylko przez wyrzucenie na rynek mięsa znajdującego się w rezerwach państwowych oraz przez zmniejszanie eksportu mięsa. Pokrywanie w I półroczu br. zapotrzebowania na mięso odbywało się zatem w sposób sztuczny.

Jednak nawet w tym okresie zapotrzebowanie na mięso nie było w pełni pokrywane. Przemawiają za tym wymownie wymienione już wskaźniki wzrostu sprzedaży mięsa w I i II kwartale. Jeśli w II kwartale sprzedaż mięsa wzrosła o 9,9 proc. wobec 15 proc. wzrostu w I kwartale dowodzi to tylko, że już w II kwartale br. nie można było pokryć zapotrzebowania na mięso.

Wypływają z tego dwa wnioski, po pierwsze — objawy kryzysu mięsnego wystąpiły już faktycznie w I półroczu br. i po drugie — przyczyną kryzysu w tym czasie nie było zmniejszenie skupu żywca w stosunku do I półrocza ub. roku.

Źródłem tego kryzysu jest szybki, przekraczający założenia planu wzrost siły nabywczej ludności. Zagadnienie to zostało już poprzednio zilustrowane. Warto jednak spojrzeć, jak rosła siła nabywcza ludności na przestrzeni tylko jednego roku i tylko w jednym dziale gospodarki narodowej. tj. w gospodarce uspołecznionej.

Płace brutto, objęte osobowym funduszem płac, tzn. płace bez świadczeń pieniężnych

(Ciąg dalszy na str. 3)

Referat tow. Władysława Gomułki

(Ciąg dalszy ze str. 3)

o 1.698 mln zł dewizowych (4 zł dewizowe = 1 dolarowi, a 1 dolar = 4 rublom dewizowym). Tylko nikłą część tego zadłużenia, bo zaledwie 393 mln zł dewizowych, nosi charakter inwestycyjny. Cała reszta — to zadłużenie powstałe z kredytowych zakupów zboża, tłuszczów, surowców dla przemysłu spożywczego oraz surowców dla przemysłu lekkiego (bawełna, wełna, skóra itp.) pracującego na potrzeby rynku wewnętrznego.

Bawełnę, wełnę, skóry itp. surowce dla przemysłu lekkiego musimy importować bądź w całości, bądź częściowo. Bilans obrotów handlu zagranicznego podstawowymi surowcami i wyrobami włókienniczymi i skórzanymi wykaże za rok bieżący — według ścisłych przewidywań — saldo dla nas ujemne w kwocie 167 mln dolarów. Eksportem wyrobów włókienniczych i skórzanych pokrywamy zaledwie 14 proc. importu surowców i wyrobów włókienniczych oraz skórzanych. W roku 1955 pokrywaliśmy eksportem 29 proc. importu w tym dziale produkcji. Znaczy to, że obecnie więcej tych wyrobów przeznacza się dla potrzeb rynku wewnętrznego. Zmniejszenie importu surowców w tej dziedzinie jest możliwe tylko na drodze rozwoju produkcji włókien i tworzyw sztucznych.

Kardynalną zasadą naszej polityki gospodarczej przy obecnym stanie przemysłu i obecnych możliwościach handlu zagranicznego powinien być stale utrzymywany dodatni bilans obrotów handlowych w dziedzinie eksportu i importu artykułów rolno-spożywczych. W historii naszej gospodarki zasada ta została po raz pierwszy załamana w latach 1956—1957, kiedy to bilans tych obrotów był dla nas ujemny w wysokości ponad 103 mln dolarów. Wyprowadziliśmy jednak naszą gospodarkę z tego niebezpiecznego położenia i za rok 1958 ten bilans znowu był dla nas dodatni na kwotę prawie 44 mln dolarów. W roku bieżącym weszliśmy ponownie w deficyt. Wg przewidywań, bilans obrotów handlu zagranicznego artykułami rolno-spożywczymi wykaże nam w tym roku saldo ujemne w sumie 4 mln dolarów.

Wydzielając z ogólnego obrotu handlu zagranicznego artykułami rolno-spożywczymi import i eksport mięsa i wyrobów mięsnych oraz zbóż i pasz treściwych, rok 1959 przynosi nam wysoki deficyt. Eksport mięsa i wyrobów mięsnych przedstawiać będzie w tym roku wartość 83,3 mln dolarów, zaś za import zboża, pasz treściwych, mięsa i wyrobów mięsnych oraz tłuszczów wieprzowych zapłacimy 139,6 mln dolarów. Saldo ujemne — 53,3 mln dolarów.

A u nas znajdują się tacy mędrcy, którzy jako lekarstwo na usunięcie trudności zaspokojenia popytu na mięso domagają się w ślad za oszustami politycznymi z tzw. „Wolnej Europy” zniesienia rzekomo zwiększonego w roku bieżącym eksportu mięsa i wyrobów mięsnych.

Eksport mięsa znieść można, to najłatwiejsze. Tylko, gdybyśmy tak zrobili, to w ciągu pół roku hodowlę zwierząt gospodarskich w naszym kraju spotkałaby prawdziwa katastrofa. Hodowla ta opiera się bowiem w poważnej mierze na paszy pochodzącej z importu. Gdy ktoś mówi: znieść eksport mięsa, to druga część tego zdania brzmi: równocześnie z tym znieść import zbożą i pasz treściwych. Możemy je bowiem importować tylko za eksport mięsa.

Czy nie możemy płacić eksportem innych towarów? Możemy. Cała rzecz w tym, że te kraje, od których kupujemy zboże i pasze — z wyjątkiem krajów socjalistycznych — żądają za to zboże zapłaty w dewizach i nie chcą od nas kupować maszyn czy innych wyrobów przemysłowych, które moglibyśmy im sprzedać. Większość zboża i pasz kupujemy na rynku kapitalistycznym. Równocześnie na ten rynek idzie prawie cały nasz eksport mięsa i wyrobów mięsnych. W ten sposób zdobywamy dewizy na zakup zboża i pasz.

W roku bieżącym zwiększyliśmy eksport mięsa o 3 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Wartościowo przedstawia to sumę ponad 2,5 mln dolarów. Równocześnie zwiększyliśmy import mięsa w stosunku do roku ub. na sumę ponad 6,3 mln dolarów oraz importowaliśmy tłuszcze wieprzowe — których w r. ub. w ogóle nie importowaliśmy — na sumę ponad 2,6 mln dolarów. Razem zwiększony import przedstawia wartość 9 mln dolarów, zaś zwiększony eksport 2,5 mln dolarów. W rb. czysty eksport mięsa będzie zatem wartościowo mniejszy o 6,5 mln dolarów niż w roku ubiegłym.

Handel zagraniczny jest jednym z naczelnych czynników, które decydują w ogóle o stanie i rozwoju całej naszej gospodarki narodowej. Bez zwiększania eksportu nie możemy zwiększać importu, a bez zwiększania importu nasza gospodarka nie jest w stanie się rozwijać. Nasze obroty handlowe z krajami socjalistycznymi rozwijają się pomyślnie, wzrosły bardzo poważnie w roku bieżącym. Natomiast źle się układa bilans ogólnych obrotów naszego handlu zagranicznego z krajami kapitalistycznym., szczególnie wolnodewizowymi. Podstawową pozycję naszego eksportu do krajów kapitalistycznych stanowi węgiel. Wartość wyeksportowanego w roku 1955 na rynki kapitalistyczne węgla wynosiła 137 mln 724 tys. dolarów. W roku bieżącym za eksport węgla na te rynki osiągnęliśmy tylko 83.657 tys. dolarów, tj. mniej o 39 proc. mimo, że ilościowo eksport węgla wynosił 101 proc. stanu z roku 1955. Na spadku cen węgla straciliśmy zatem ponad 55 mln dolarów tylko przy eksporcie na rynek kapitalistyczny.

Te wszystkie dodatkowe i bardzo istotne czynniki musieliśmy brać pod uwagę przy podejmowaniu decyzji o podwyżce cen mięsa.

Mimo wielkiego wzrostu siły nabywczej ludności zaopatrzenie rynku w masę towarową w ogóle — z wyłączeniem mięsa — a w szczególności wyroby przemysłowe jest na ogół zadowalające i nie budzi obaw. W chwili obecnej na każdą złotówkę znajdującą się w rękach ludności przypada 2 złote i 19 groszy wartości masy towarowej, którą rozporządza handel uspołeczniony. Pokrycie pieniądza w towarach rynkowych jest więc dobre. Obawę wywołuje tylko trwająca wciąż posucha, która już przyniosła szkody w zasiewach ozimin, niezależnie od szkód, jakie spowodowała w tym roku w rolnictwie.

Produkcja rolna stanowi najwęższe miejsce w naszej gospodarce narodowej. Rozwija się w tempie zbyt powolnym w stosunku do potrzeb stale rosnącej liczby ludności i stale rosnącej siły nabywczej społeczeństwa. Według szacunkowych obliczeń, udział artykułów żywnościowych w wartości sprzedanych ludności towarów (liczonych w cenach porównywalnych z 1 stycznia br.) wynosił w roku 1955 — 48,5 proc., w roku 1956 — 47,5 proc., w roku 1957 — 46,5 proc., w roku 1958 wzrósł do 46,6 proc., i na tym poziomie utrzymuje się w roku bieżącym. Dotyczy to zakupu towarów przez całą ludność łącznie z ludnością rolniczą. Udział artykułów żywnościowych w zakupach ludności nierolniczej jest oczywiście większy, chociaż i ludność rolnicza, szczególnie w ostatnich kilku latach, zwiększyła bardzo poważnie zakup artykułów żywnościowych w stanie przerobionym. Nikły spadek udziału artykułów żywnościowych w ogólnych zakupach towarów przez ludność w okresie lat 1955 — 1959 — a więc w okresie, kiedy płace realne i dochody ludności rolniczej wzrosły wysoko — dowodzi, że wzrost pieniężnej siły nabywczej ludności o każdy miliard złotych zwiększa zakup żywności na sumę ok. 470 mln zł. W tej sytuacji problem przyspieszenia dotychczasowego tempa rozwoju produkcji rolnej wysuwa się na czoło zadań gospodarczych w naszym kraju.

Podwyżka cen mięsa — przy założeniu sprzedaży na poziomie nieco niższym niż w roku bieżącym — obciąży nabywców kwotą 5.294 mln zł. Do tej sumy dochodzi jeszcze 38 mln zł z tytułu podwyżki cen detalicznych mięsnych koncentratów spożywczych, co razem stanowi kwotę 5.322 mln zł.

W jakim stopniu suma ta zmniejszy realność wartości płac?

W uspołecznionej sieci handlowej mięso nabywają nie tylko ci, co pracują w gospodarce uspołecznionej, lecz także warstwy pośrednie i pewna część ludności rolniczej. Przy szacunku, że około jedna czwarta sumy podwyżek cen obciąży warstwy pośrednie i ludność rolniczą, a trzy czwarte — zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej, płace tych ostatnich liczone łącznie z wypłatami nieobjętymi osobowym funduszem płac straciłyby na realnej wartości przeciętnie 2.6 proc. w stosunku do siły nabywczej zarobków obecnych. Przewidywane wypłaty ze wszystkich tytułów dla ogółu zatrudnionych w gospodrce uspołecznionej wyniosą bowiem w skali całego roku bieżącego sumę 155 mld złotych, a podwyżka cen mięsa zakupowanego przez nich wyniesie za okres roczny około 4 mld zł. Jeżeli jednak wziąć pod uwagę, że w budżetach rodzinnych w dziale artykułów spożywczych mięso, przetwory mięsne i tłuszcze wieprzowe zajmują poważną pozycję i podwyżka cen tych artykułów zmieni układ proporcjonalny budżetów rodzinnych przez przesunięcie w górę części wydatków przeznaczonych na żywność, to przy spożyciu mięsa na poziomie bieżącego roku koszty utrzymania wskutek podwyżki cen mięsa podniosą się o około 3,3 proc.

Mierząc tym miernikiem obecne płace stracą ok. 3 — 4 proc. swej realnej wartości.

Ta obniżka realnej wartości płac stała się koniecznością, której uniknąć się nie da. Z płacami wyskoczyliśmy za wysoko, ponad planowany poziom. Przewidzieliśmy bowiem w bieżącym planie pięcioletnim 30 proc podwyżkę płac realnych a, doszło do tego, że za 3 i pół roku realna wartość wypłat wzrosła o 34,6 proc.

Można powiedzieć, że wskaźnik podwyżki płac realnych założony w planie pięcioletnim nie może być uważany za nienaruszalne „tabu” zupełnie słusznie. Wszystkie wskaźniki założone przy opracowywaniu planu w praktyce jego realizacji mogą być korygowane tak w dół, jak i w górę. Wskaźnik płac może być przekraczany w górę jeśli razem z nim rośnie założony w planie wskaźnik produkcji globalnej całej gospodarki narodowej oraz wskaźnik wzrostu wydajności pracy.

Wyniki realizacji naszego planu pięcioletniego wykazują, że wskaźnik wzrostu globalnej produkcji w przemyśle został przekroczony, jednak wskaźniki obniżki kosztów produkcji nie zostały osiągnięte. W rezultacie robocizna i inne koszty produkcji są wyższe od planowanych. Sprawą tą w najbliższej przyszłości trzeba będzie zająć się oddzielnie i przeanalizować ją głęboko Wchodzą tu bowiem w grę nieruszane od lat normy pracy, które w większości stały się dzisiaj anachronizmem i zaporą dla wzrostu wydajności pracy.

Wskaźnik wzrostu produkcji rolnej wykonany nie został, a dochody ludności rolniczej nadal wzrosły. A jak mówiliśmy już wielokrotnie, niewykonanie wskaźnika wzrostu produkcji rolnej odbić się musi przede wszystkim na wskaźniku wzrostu płac realnych. Przykład — obecna podwyżka cen mięsa. Są tacy, którzy patrzą niechętnym okiem na utworzenie Funduszu Rozwoju Rolnictwa, tj. na przelewanie przez państwo na rzecz tego funduszu miliardowych sum wynikłych z różnicy cen dostaw obowiązkowych. Widzą w tym uprzywilejowanie wsi, chłopa. Nie chcą natomiast widzieć tego, że założony w naszym przyszłym planie pięcioletnim wzrost płac realnych i dochodów wsi weźmie w łeb, jeśli nie zostaną osiągnięte przewidziane w tym planie wskaźniki wzrostu produkcji rolniczej. A bez Funduszu Rozwoju Rolnictwa wskaźniki te nie mogą być osiągnięte.

Tak więc nie zostały dopełnione warunki, które by pozwalały już obecnie na przekroczenie wskaźnika wzrostu płac przewidzianego w bieżącym planie pięcioletnim. Może w roku 1960 takie warunki zostaną stworzone. Zależy to zarówno od kierowników wszystkich szczebli naszej gospodarki, jak i od milionów jej pracowników i ich organizacji.

Podwyżka cen mięsa w lwiej części obciąży budżety ludności pozarolniczej, natomiast w nieznacznych tylko rozmiarach uszczupli dochody ludności rolniczej. Trudno jest obliczyć ilość mięsa, wędlin i tłuszczów wieprzowych zakupywanych przez ludność rolniczą w sieci handlu uspołecznionego. Przy wyłączeniu ludności rolniczej, której członkowie rodzin zatrudnieni są w gospodarce uspołecznionej i których uwzględniono już w obliczeniach przy ustalaniu wysokości spadku płac realnych, szacunkowo można przyjąć, że dochody pozostałej ludności rolniczej podwyżką cen mięsa obciąży kwota ok. 850 mln zł.

Tak więc podwyżka cen mięsa w minimalnym tylko stopniu zmniejszy siłę nabywczą ludności rolniczej. A jak wykazaliśmy poprzednio siła nabywcza ludności rolniczej wzrosła w podobnych rozmiarach jak siła nabywcza ludności pozarolniczej. Wniosek z tego taki, że ludność rolnicza znalazłaby się w sytuacji uprzywilejowanej w przypadku, gdyby na innej drodze nie zmniejszono jej siły nabywczej, podobnie jak ludności pozarolniczej.

Sprawa ta wymaga opracowań szczegółowych, aby potraktować sprawiedliwie każdą warstwę ludności rolniczej. Pierwszy podstawowy krok, który można i należy podjąć bezzwłocznie — to energiczne ściąganie od ludności rolniczej zaległości podatkowych z różnych tytułów. Dotyczy to także podatków należnych państwu od warstw pośrednich.

Dochody gospodarstw chłopskich wzrosły w ostatnich latach bardzo wysoko. Z wyjątkiem podniesienia składek ubezpieczeniowych, czemu towarzyszyło podniesienie odszkodowań, gospodarstwa chłopskie nie zostały w tym czasie obciążone nowymi świadczeniami finansowymi na rzecz państwa. Podatek gruntowy dla wielu gospodarstw został nawet skorygowany w dół. Sytuacja jest taka, że gospodarstwa chłopskie mogą w pełni wywiązywać się z bieżących podatków i spłacać podatki zaległe. Większość chłopów ma czyste konta podatkowe, państwo nie ma do nich pretensji finansowych z tytułu podatków. Jest jednak część chłopów zalegających z podatkami bieżącymi, a szczególnie ze spłatą podatków zaległych. Od tej części trzeba podatki te ściągnąć w sposób energiczny. Ci, którzy nie płacą lub zalegają z podatkami — niezależnie od innych aspektów tej sprawy — zwiększają swoje dochody, swoją siłę nabywczą kosztem skarbu państwa. Na to pozwalać nie można.

Gdyby spojrzeć na sprawę zaległości podatkowych od strony geograficznej to zobaczy się, że przeważnie zaległości podatkowe obejmują kompleksowe tereny, tj. całe wsie i gromady. Jest też różny stopień zaległości w opłacaniu podatków przez sąsiadujące ze sobą powiaty, względnie województwa. Stanowi to jeszcze jeden dowód, że zaleganie z opłatą podatków nie wypływa z trudności finansowych płatnika, lecz jest wynikiem opieszałości i zaniedbań terenowych organów administracyjnych i finansowych władzy państwowej.

Płatnik podatków rozumuje — jeśli mój sąsiad nie płaci, to i ja się wstrzymam. Tak stopniowo obejmuje to całą wieś i gromadę. Coś się tam rzuci, jako zaliczkę w nadziei, że resztę państwo umorzy. Otóż, nie umorzymy. Wszyscy muszą uiścić pełną należność podatkową. Dawne zaległości podatkowe, powstałe niekiedy rzeczywiście wskutek nadmiernego obciążenia płatnika, zostały już faktycznie umorzone i z tytułu tamtych zaległości płatnik nie otrzymuje nakazów płatniczych. Zaległości podatkowe i inne finansowe tytuły przypadające do zapłaty zarówno z wymiaru roku bieżącego, jak i lat poprzednich zakwalifikowane do ściągnięcia przedstawiają kwotę około 4.890 mln złotych. Suma ta przekracza nieco roczny wymiar podatku gruntowego, a stanowi ok. 40 proc. rocznego obciążenia wszystkich gospodarstw rolnych z tytułu wszystkich podatków i innych obowiązkowych świadczeń wsi. W rozbiciu na poszczególne pozycje zaległości te wyniosą na koniec 1959 roku:

1) podatek gruntowy	990 mln zł
2) dostawy obowiązkowe w przeliczeniu na ekwiwalent pieniężny	741 „ „
3) należności Państw. Funduszu Ziemi	1.373 „ „
4) Składki ubezpieczeniowe PZU	606 „ „
5) opłata za elektryfikację	46 „ „
6) należności scalone	335 „ „
7) kredyty bankowe	293 „ „
8) fundusz gromadzki	510 „ „
Razem:	4.894 „ „

Z wyłączeniem należności Państwowego Funduszu Ziemi, których ściąganie w stosunku do wielu płatników powinno być rozłożone na dłuższy okres, inne zaległości należy ściągać w tempie przyśpieszonym, a niektóre, jak np. dostawy obowiązkowe traktować należy jako płatności bieżące, tak samo, jak bieżący podatek gruntowy.

Mimo, że globalna produkcja rolnicza, nie będzie w bieżącym roku gospodarczym większa niż była w roku ubiegłym, gospodarstwa chłopskie są w stanie, bez uszczerbku nakładów na produkcję spłacić znaczną część zaległości podatkowych w roku gospodarczym 1959/1960. Środki pieniężne na spłacenie zaległości mogą być bowiem uzyskane kosztem zmniejszenia spożycia własnego i zwiększenia w ten sposób towarowej części produkcji. Stopa życiowa klasy robotniczej wskutek podwyżki cen mięsa w określonym stopniu ulega zmniejszeniu. Byłoby niesprawiedliwe gdyby stopa życiowa ludności rolniczej również nie została nieco zmniejszona.

Podwyżka cen mięsa nie rozwiązuje problemu jego ilości. Sprawę tę rozwiązać można tylko na drodze zwiększenia produkcji żywca. Trzeba odbudować pogłowie trzody chlewnej i równocześnie zabezpieczyć utrzymanie pogłowia bydła rogatego w roku przyszłym na poziomie nie niższym, niż obecnie.

Co w tej sprawie się robi?

Problem ten sprowadza się w istocie rzeczy do bazy paszowej. Zbiory 4 zbóż — wg drugiej oceny państwowej inspekcji plonów są wyższe ok. 450 tys. ton, tj. o 3,4 proc. od zbiorów w ub. roku. Ocena ta nie jest jeszcze ostateczna. Natomiast zbiory ziemniaków będą prawdopodobnie mniejsze niż w ubiegłym roku. Wskutek suszy zmniejszyły się znacznie plony pastewnych roślin okopowych i zielonek z upraw polowych. Dotyczy to również poplonów. Tak samo zbiory siana, są w skali całego kraju o kilka procent niższe od ubiegłorocznych, a w rejonach dotkniętych posuchą spadek dochodzi do 25 proc.

Niedobór pasz trzeba uzupełniać na różne sposoby. Program pomocy paszowej ze strony państwa zmierza zarówno do rozszerzenia produkcji pasz treściwych przez przemysł, jak i do zwiększenia ich importu.

Import zbóż pastewnych wyniesie w br 400 tys. ton, tj. około 170 tys. ton więcej, niż w roku ubiegłym. Jak będzie wyglądał import zbóż pastewnych i innych pasz treściwych

(Ciąg galszy na str. 5)

(Ciąg dalszy ze str. 2)

z innych tytułów wzrosły w I połowie br. w porównaniu z I połową ub. roku przeciętnie o 148 zł miesięcznie, tj, o 10,3 proc. dla ogółu zatrudnionych. W poszczególnych działach gospodarki uspołecznionej płace brutto wzrosły w tym czasie:

1) w przemyśle o	127 zł, tj. o	7,8 proc.
2) w budownictwie o	231 „ „ o	14,1 proc.
3) w rolnictwie i leśnictwie o	143 „ „ o	14,5 proc.
4) w transporcie i łączności o	75 „ „ o	5,3 proc.
5) w gospodarce komunalnej o	114 „ „ o	8,2 proc.
6) w służbie zdrowia o	207 „ „ o	19,7 proc.
7) w szkolnictwie ogólnokształc. o	296 „ „ o	26,2 proc.
8) w obrocie towarowym o	89 „ „ o	7,4 proc.
9) w administracji państwowej o	229 „ „ o	16,9 proc.
w tym ministerstwa i, zjednoczenia i jednostki równorzędne o	117 „ „ o	6,2 proc.
10) w wymiarze sprawiedliwości o	110 „ „ o	7,7 proc.
11) w instytucjach finans. i ubezp.	226 „ „ o	16,9 proc.

razem w całej gospodarce uspołecznionej wypłaty z tytułu płac brutto wzrosły o 6.922,4 mln zł, tj. o 11,7 proc., czyli wyżej od przeciętnego wzrostu płac na 1 zatrudnionego (10,3 proc.) w związku ze wzrostem liczby zatrudnionych.

Z sumy tej na przemysł i budownictwo przypada 4.067,1 mln zł.

Jest zatem w pełni wytłumaczone dlaczego sprzedaż mięsa w I kwartale br. podskoczyła o 15 proc. Trzeba przy tym pamiętać, że w ciągu roku przybyło nam około pół miliona ludzi.

Na rynku mięsnym ostry kryzys wystąpił dopiero w III kwartale br. W tym czasie zmniejszył się wydatnie państwowy skup żywca, a wraz z tym zaopatrzenie sieci handlowej w mięso. W lipcu skup żywca spadł o 17,1 tys. ton, w sierpniu o 10,5 tys. ton, we wrześniu o 7,1 tys. ton, w porównaniu z rokiem 1958. Średni spadek w III kwartale wynosi 16,5 proc. Prawie dokładnie w tym samym stosunku, bo 16,6 proc. zmniejszyło się w III kwartale br. w stosunku do III kwartału ub. roku zaopatrzenie sieci handlowej w masę mięsną. W cyfrach absolutnych spadek zaopatrzenia wynosi 26,7 tys ton.

Teraz staje się jasne dlaczego kryzys na rynku mięsnym przejawił się nagle. Spiętrzyły się bowiem dwa elementy — spadek skupu i brak rezerw mięsnych. Jednocześnie zmniejszonej masie mięsnej przeciwstawiła się wybitnie zwiększona siła nabywcza ludności.

Główną przyczyną zmniejszenia skupu żywca jest bez wątpienia spadek hodowli trzody chlewnej. Według przeprowadzonych corocznie spisów pogłowia zwierząt gospodarskich stan trzody chlewnej w czerwcu br. był o 6,2 proc. niższy niż w tym samym czasie ub. roku. Pogłowie bydła wykazało nieznaczną (1,7 proc.) zwyżkę, a pogłowie owiec nieznaczny (2,7 proc.) spadek. Skup żywca wieprzowego za trzy kwartały br. wykazuje nieco większą zniżkę niż spadek hodowli trzody chlewnej — wynosi bowiem 7,8 proc. w stosunku do skupu żywca wieprzowego za trzy kwartały ub.r. Ale gdy porównamy III kwartał br. z III kwartałem ub. roku spadek skupu żywca wieprzowego jest już głęboki, wynosi bowiem 20,3 proc.

Skąd się wzięło to załamanie?

Otóż w III i IV kwartale każdego roku wchodzi na rynek żywiec wieprzowy z miotu jesiennego ubiegłego roku. Oznacza to, że załamanie hodowli trzody chlewnej nastąpiło jesienią ub. roku. Nie mógł tego wykazać ubiegłoroczny spis zwierząt gospodarskich, który był przeprowadzany w czerwcu. Spis ubiegłoroczny w odniesieniu do głównego producenta żywca, jakim są indywidualne gospodarstwa chłopskie wykazał nawet nieznaczny przyrost pogłowia trzody chlewnej w stosunku do roku 1957. Dlatego w I półroczu br. skup żywca wieprzowego nie odbiegał zasadniczo od wysokości skupu w I półroczu ub. roku.

Spadek hodowli trzody chlewnej, jaki nastąpił jesienią ub. roku wyniósł w gospodarstwach chłopskich — wg danych spisu w czerwcu br. — 4,4 proc. Dlaczego zatem skup żywca wieprzowego za III kwartał br. zmniejszył się aż o 20,3 proc.?

Są dwie główne tego przyczyny. Pierwsza — to głębszy niż w indywidualnych gospodarstwach chłopskich spadek hodowli trzody chlewnej u innych producentów, druga — to zwiększony ubój trzody przez chłopów na własne potrzeby i na sprzedaż na targowiskach.

Spadek pogłowia trzody chlewnej u wszystkich producentów wyniósł wg danych tegorocznego spisu 742 tys. sztuk. Z tego na indywidualne gospodarstwa chłopskie przypada 417 tys. sztuk, na państwowe gospodarstwa rolne 196 tys. sztuk, na pracowników PGR 74 tys. sztuk i na innych indywidualnych hodowców nie posiadających gospodarstw rolnych 43 tys. sztuk. Drobna reszta dotyczy innych hodowców. Chcę zatrzymać się chwilę nad spadkiem hodowli w PGR.

W ogólnym spadku pogłowia trzody chlewnej gospodarstwa państwowe partycypują w 26,5 proc. Jest to odsetek wysoki. Jednak w stosunku do ogólnego stanu pogłowia trzody chlewnej w kraju za rok 1958 te 196 tys. świń, które ubyły z gospodarstw państwowych wyrażają tylko 1,6 proc. tego pogłowia. Nie mam bynajmniej zamiaru usprawiedliwiać decyzji o zmniejszeniu hodowli trzody chlewnej w PGR. Decyzja ta, niezależnie od tego, że przemawiało za nią szereg argumentów, była niewątpliwie niesłuszna. Jeżeli było konieczne zmniejszenie hodowli w jednych gospodarstwach państwowych, to należało równocześnie zwiększyć ją w innych. Rzecz nie na tym polega, że przez zmniejszenie hodowli w PGR rozszerzona została baza paszowa dla hodowli w gospodarstwach chłopskich. To jest prawda. Ogólny stan trzody chlewnej w kraju mógł się wskutek tego nie zmniejszyć. Sprawa w tym, że produkcja żywca w PGR nosi charakter prawie wyłącznie towarowy, idzie na skup państwowy, zaś produkcja chłopska tylko w części skupowana jest przez państwo, Gdyby skup żywca wieprzowego zasilony został 196 tys. sztuk, które ubyły w roku ubiegłym z pogłowia gospodarstw państwowych, to ogólna masa żywca wieprzowego, który państwo zakupi za cały okres br., byłaby większa o 18,6 tys. ton w przeliczeniu na masę mięsną. Ilość ta starcza na 7 i pół dniowe zaopatrzenie sieci handlowej przy poziomie sprzedaży mięsa w I półroczu br.

Ogólny spadek skupu żywca wieprzowego tylko za trzy kwartały br. w stosunku do tego samego okresu ub. roku wyniósł 58 tys. ton, w tym ok. 42 tys. ton w III kwartale br.

Chłop producent mięsa nie jest zmuszony do ograniczania jego spożycia. Nie musi go kupować na rynku. Ponieważ — podobnie jak w mieście — wzrosła również siła nabywcza wsi i ponieważ ostatnio państwo ograniczyło zaopatrzenie tzw. terenów zielonych w masę mięsną, wzrósł wysoko ubój trzody na własne spożycie ludności rolniczej i sprzedaż targowiskową.

Wielu chłopów nie wywiązuje się z zawartych z państwem kontraktów na dostawę trzody chlewnej. Nie jest to powodowane brakiem trzody, gdyż rolnicy podpisują umowy kontraktacyjne na sprzedaż sztuk, które już hodują. Mimo to, w ciągu trzech kwartałów br. chłopi nie dostarczyli państwu 245 tys. tuczników, w tej liczbie około 150 tys. tuczników w III kwartale br., choć zobowiązali się do tego kontraktami i pobrali zaliczki. Zaliczkę można zwrócić, umowę zerwać, a tucznika przeznaczyć na własne spożycie albo oddać na spekulację.

Oto mamy przyczyny, dla których skup żywca wieprzowego przez państwo spadł daleko głębiej niż hodowla trzody chlewnej.

Rzućmy jeszcze okiem na przyczyny spadku pogłowia trzody chlewnej.

Jest ich kilka. Pierwsza — to słaby urodzaj ziemniaków w ub. roku. Ziemniaki zaś stanowią podstawową bazę paszową dla trzody chlewnej. Tam, gdzie ziemniaki nie obrodziły, mogło to być przyczyną zmniejszenia hodowli. Nie jest to jednak jedyną przyczyną.

Baza paszowa indywidualnych gospodarstw chłopskich w kraju nie została zmniejszona wskutek słabszego urodzaju ziemniaków. Nawet tam, gdzie ten urodzaj był słabszy, można było uzupełnić karmę dla trzody chlewnej inną paszę treściwą. Jeśli jej nie starczało dla trzody chlewnej, to dlatego, że paszę tę zjadły konie. Czerwcowy spis zwierząt gospodarskich wykazuje, że w tym samym czasie, kiedy w indywidualnych gospodarstwach chłopskich pogłowie trzody zmniejszyło się o 417 tysięcy sztuk, wzrosło równocześnie pogłowie koni o ponad 108 tysięcy sztuk. Tu leży główna przyczyna spadku hodowli trzody w gospodarstwach chłopskich. Pasza, którą rocznie zjada koń, pozwala — w przeliczeniu na wartość pieniężną — wyhodować ok. 3,5 tucznika. Na bazie paszowej potrzebnej dla wykarmienia 108 tys. koni można więc wyhodować około 370 tys. sztuk trzody chlewnej.

Kiedyś — jak głosi legenda — myszy zjadły Popiela. Dzisiaj — i to niestety nie jest już legendą — konie zaczynają zjadać świnie. Problem ten staje się coraz ostrzejszy i zmusi nas szybciej niż przypuszczaliśmy do szukania środków w celu zmniejszenia pogłowia koni.

Bywa również wysuwany argument, że przyczyną spadku pogłowia trzody jest nieopłacalność jej hodowli, jest to argument niesłuszny. Hodowla trzody chlewnej jest opłacalna, chociaż bardziej pracochłonna niż hodowla innych zwierząt gospodarskich. Nieopłacalność trzody próbuje się uzasadnić wzrastającą na rynku ceną ziemniaków. Jest to o tyle nieścisłe, że ziemniaki spasane w hodowli są jakościowo gorsze, a ponadto w gospodarstwach karłowatych lub bezrolnych hodowla trzody w dużym stopniu opiera się na odpadkach kuchennych. Tym niemniej trzeba przyznać, że przy obecnych cenach skupu żywca wieprzowego hodowla trzody chlewnej jest — z uwagi na pracochłonność — mniej opłacalna, niż hodowla bydła rogatego.

Niemałą rolę w spadku hodowli trzody chlewnej odgrywa obecna cena mięsa. Nie zachęca ona do hodowli szczególnie tych, którzy nie posiadają gospodarstw rolnych. Przed dwoma laty hodowcy tej kategorii włączając hodowlę własną robotników z PGR hodowali 640 tys. sztuk trzody chlewnej. Obecnie, zgodnie ze spisem czerwcowych hodują już tylko 467 tys. spisem czerwonym hodują już tylko 467 tys. towego spadku należy szukać przede wszystkim w niskich cenach mięsa i wzroście siły nabywczej ludności. Kiedy zarobki były mniejsze wielu ludzi w miastach, miasteczkach i osiedlach miejskich czy podmiejskich, zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej oraz robotnicy rolni, hodowało sobie, i dziś jeszcze częściowo hoduje świniaka przeważnie na własne potrzeby, gdy zarobki się podniosły i to bardzo wysoko ludzie ci zaczęli się wyzbywać kłopotów związanych z tą hodowlą. Po co się trudzić i brudzić, jeśli za 26 zł można było nabyć kilogram kiełbasy. Do zaprzestania hodowli przez tę kategorię ludzi dopomogły również niektóre rady narodowe zakazujące hodowli trzody w miastach dla przyczyn sanitarnych. Może w tych miastach, gdzie podjęto takie „mądre" uchwały jest obecnie czyściej, a może i nie. Jedno jest pewne — obecnie przeżywają one ostry brak mięsa.

Dotychczas staraliśmy się uzasadnić, dlaczego wzrósł popyt ludności na mięso i co jest przyczyną spadku skupu żywca.

Obecnie przejdźmy do sprawy cen mięsa.

Poprzednio przedstawiliśmy dynamikę wzrostu sprzedaży i spożycia mięsa od roku 1955 do połowy roku bieżącego. Obecnie spójrzmy na dynamikę wzrostu cen skupu żywca za ten sam okres.

Wiadomo każdemu, że państwo przez sieć handlu uspołecznionego sprzedaje mięso po jednolitej cenie. W każdym danym okresie państwowa cena mięsa jest jedna. Jednocześnie za skupowany żywiec państwo płaci chłopom dwie ceny. Określona część żywca skupowana jest w ramach dostaw obowiązkowych za cenę, której wysokość ustala państwo niżej poziomu cen wolnorynkowych, zaś za pozostałą część skupionego żywca państwo płaci producentom wolnorynkowe. Z tych dwóch cen wychodzi średnia cena skupu całej masy żywca.

Biorąc rok 1955 za 100, wskaźnik wzrostu skupu żywca i wskaźnik średniej ceny za 1 kg żywca wzrastał jak następuje:

Dynamika skupu żywca zwierzęcego oraz średnich cen skupu w latach 1955 — 1959

	skupiono	w tym dostawy		wskaźniki	
rok	żywca ogółem w tys. ton*)	obowiązkowe w tys. ton	w %	wzrostu**) skupu żywca	średniej ceny
1955	907,1	371,0	40,9	100,0	100,0
1956	1.146,7	337,7	29,4	126,4	136,8
1957	1.289,3	321,6	24,9	142,1	152,9
1958	1.578,0	355,8	22,6	174,0	165,1
I półrocze 1959	808,0	104,5	22,8	187,0	173,5

*) W rubryce 1 podano skup wszystkich rodzajów zwierząt rzeźnych (z wyjątkiem koni) od wszystkich producentów rolnych.

**) Wskaźnik wyliczono przyjmując I półrocze 1958 r. za 100.

Widzimy więc, że w okresie 3,5 roku średnia cena skupu żywca wzrosła aż o 73,5 proc. W tym samym czasie państwo dokonało 3-krotnie rewizji cen mięsa: jednej obniżki, jednej podwyżki i jednej operacji polegającej na równoczesnej podwyżce i obniżce. We wrześniu 1957 r. obniżono cenę słoniny i smalcu. W miesiącu czerwcu roku 1958 obniżone zostały ceny boczku i niektórych innych gatunków mięsa wieprzowego i równocześnie podwyższono ceny cielęciny. A w miesiącu czerwcu br. wprowadzono podwyżkę cen mięsa wołowego. Biorąc za podstawę sprzedaż mięsa i tłuszczów zwierzęcych objętych podwyżką i obniżką cen na poziomie roku ubiegłego, ogólna suma podwyżek wynosi ok. 538 mln złotych, a ogólna suma obniżek ok. 843 mln złotych w skali rocznej. Saldo tych operacji wykazuje obniżkę o 305 mln złotych. W roku 1958 w sieci handlu uspołecznionego sprzedano mięsa, tłuszczów zwierzęcych i przetworów mięsnych na ogólna sumę 22.280 mln złotych. Abstrahując od czasu, w którym dokonano podwyżek i obniżek cen mięsa, saldo rewizji cen wskazuje, że przeciętna cena masy mięsnej o strukturze i wielkości sprzedanej w roku 1958 obniżyła się o 1,4 proc. w stosunku do 1955 r. a w tym samym czasie, jak już wykazaliśmy, średnia cena skupu żywca podniosła się o 73,5 proc. W miarę jak w ogólnym skupie żywca spadał udział skupu z dostaw obowiązkowych i jednocześnie ponad tę miarę wzrastała proporcja skupu po cenach wolnorynkowych pierwotna wysoka rentowność handlu mięsem przekształciła się w stratę.

Pod tym względem stan rzeczy przedstawia się następująco:

W roku 1955 rentowność całej uspołecznionej gospodarki mięsnej wynosiła 6.160 milionów złotych, w roku 1956 obniżyła się do 4.329 milionów złotych, w roku 1957 spadła do 1.496 mln złotych. W roku 1958 jeszcze wykazała 293,4 mln złotych. a w roku bieżącym zeszła już na drogę strat.

W obliczeniu tym nie uwzględniono, że w r. 1957 spółdzielczy pion handlu mięsem, a w następnych latach i państwowy handel nie miały akumulacji z tej działalności handlowej, co wypacza obraz rzeczywistej rentowności gospodarki mięsnej. Przy ustaleniu akumulacji nawet na bardzo niskim poziomie gospodarka mięsna przynosiła straty już w roku 1958.

Dostawy obowiązkowe były pomyślane na okres przejściowy, jako forma naturalnych świadczeń wsi na rzecz odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej. Pozwalały one utrzymywać cenę mięsa na niskim i zarazem rentownym poziomie. W okresie ostatnich lat państwo podwyższało ceny za skup dostaw obowiązkowych, zmniejszało ich wymiar, lub też całkowicie je znosiło, jak np. dostawy mleka, a także zwolniło z dostaw zboża gospodarstwa małorolne do 2 ha ziemi.

Na II Plenum KC podjęliśmy uchwałę o powołaniu Funduszu Rozwoju Rolnictwa. Na rzecz tego funduszu państwo wpłaca całą różnicę cen, jaka istnieje między cenami dostaw obowiązkowych a cenami wolnorynkowymi. Faktycznie pociąga to za sobą likwidację dwóch cen skupu państwowego. Za dostawy obowiązkowe żywca państwo będzie płacić chłopom od 1 stycznia 1960 r. (za inne dostawy płaci już od 1 lipca br.) faktycznie pełną cenę rynkową z tym, że część tej ceny wpłaci bezpośrednio do rąk chłopów przy skupie żywca, a drugą część wpłaci na rzecz kółka rolniczego tej wsi, z której ci chłopi pochodzą.

Likwidacja dwóch cen skupu państwowego pociąga za sobą likwidację średniej ceny skupu, która w przyszłości była podstawą rentowości gospodarki mięsnej. W tej sytuacji deficytowa już obecnie uspołeczniona gospodarka mięsna musiałaby przynieść w roku 1960 ponad 5 miliardów złotych straty.

Wszystkie przytoczone fakty, tj. wzrost siły nabywczej ludności, spadek pogłowia trzody chlewnej i deficyt gospodarki mięsnej postawiły nas przed koniecznością podwyższenia cen mięsa, tłuszczów zwierzęcych i przetworów mięsnych średnio o 25 proc. Sytuacja wymaga, aby podwyżkę tę wprowadzić bezzwłocznie. Ceny mięsa wszystkich gatunków wzrosną średnio o 22,4 proc., ceny przetworów mięsnych o 28,7 proc. ceny tłuszczów wieprzowych o 20,5 proc. Z poszczególnych gatunków mięsa mięso wieprzowe zdrożeje o 28,1 proc., mięso wołowe o 13,7 proc., mięso cielęce o 9,4 proc.

Spośród poszczególnych gatunków tłuszczów i mięsa — słonina zdrożeje o 22,2 proc., to znaczy z 27 złotych do 33 złotych za kg. Cena słoniny przed jej obniżką poprzednią wynosiła 34 złotych za kg. Smalec z 32 do 38 złotych — o 18,7 proc., schab wieprzowy surowy z 33 na 44 złote, polędwica wołowa z 33 na 50 złotych, mięso wołowe bez kości z 32 na 36 złotych, cielęcina bez kości z 36 złotych na 40 zł.

W grupie przetworów — konserwy zdrożeją przeciętnie o 40,7 proc., w tym szynka konserwowa z 55 złotych na 80 złotych za kg. Spośród wędlin najwięcej wzrosną ceny wędlin najtańszych o 37,8 proc. gdyż są one obecnie najbardziej deficytowe. Chodzi o ustalenie właściwych relacji pomiędzy cenami przetworów i cenami mięsa.

Ceny dań mięsnych w zakładach gastronomicznych i w stołówkach zostaną podniesione jedynie o wzrost ceny mięsa. Wobec tego marże procentowe zostaną obniżone.

Podwyżka cen mięsa nie może być rekompensowana żadnym ekwiwalentem, ani w postaci obniżek cen innych artykułów, ani też w postaci podwyżek płac, dodatków rodzinnych, rent, diet służbowych itp. Stawiamy sprawę jasno i otwarcie — musimy — choć w niedużych rozmiarach — zmniejszyć siłę nabywczą ludności.

Sprawa nie na tym polega, że ludzie w ogóle za dużo zarabiają, że klasa robotnicza opływa w dostatkach. Tak nie jest. Ale jak mówi przysłowie — „wedle stawu grobla" co w dziedzinie gospodarki każdego kraju oznacza: nie można więcej spożywać niż się produkuje. Jeśli się nie żyje na cudzy rachunek, tj. za pożyczki. Każdy wzrost zarobków przekraczający wzrost produkcji i wzrost wydajności pracy siłą rzeczy musi doprowadzić do deprecjacji pieniądza, do podwyżek cen.

W gospodarce uspołecznionej — jak mówiliśmy — przeciętne realne wypłaty otrzymane przez ogół zatrudnionych wzrosły w okresie trzech i pół roku o 34,6 proc. W tym samym czasie wydajność pracy w przemyśle, mierzona wartością produkcji globalnej przypadającej przeciętnie na 1 robotnika grupy przemysłowej wzrosła o 21,3 proc. Kosztem zmniejszenia napięcia inwestycji w przemyśle ciężkim rozwinęliśmy w ostatnich latach produkcję wyrobów przemysłu lekkiego i spożywczego na zaopatrzenie rynku. Prócz tego zwiększyliśmy import artykułów rynkowych, względnie surowców dla produkcji takich artykułów przez przemysł krajowy.

Wszystko to umożliwiało utrzymywanie tak wielkiej rozpiętości między wzrostem płac a wzrostem wydajności pracy oraz jeszcze większej rozpiętości między wzrostem siły nabywczej społeczeństwa, a wzrostem produkcji w całej gospodarce narodowej (tj. w przemyśle, rolnictwie, rzemiośle i wszelkie drobnej wytwórczości).

Ale nie tylko to. Poziom spożycia wewnętrznego, zarówno artykułów żywnościowych jak i przemysłowych oraz rozmiary naszych wszystkich inwestycji — mogły być takie, jakie w okresie tych trzech i pół lat były, tzn. mogły wzrastać szybciej niż wzrastała produkcja naszej gospodarki narodowej wskutek zaciągania kredytów tak w państwach kapitalistycznych, jak i socjalistycznych. W tym czasie ogólne zadłużenie Polski wzrosło

(Ciąg dalszy na str. 4)

(Ciąg dalszy ze str. 4)

wych w r. 1960 zależy to nie tylko od potrzeb, lecz przede wszystkim od naszych możliwości płatniczych.

W bieżącym roku gospodarczym 1959/1960 importujemy dla bydła 150 tys. ton makuchów.

Krajowa produkcja pasz treściwych wzrośnie w tym czasie o 75 tys. ton — głównie otrąb. Produkcja mieszanek pasz treściwych wzrośnie o 80 tys. ton, tj. o 22 proc. Przemysł cukrowniczy zwiększy produkcję wysłodków suszonych i wyprodukuje około 20 tys. ton wysłodków melasowanych oraz przeznaczy na zaopatrzenie rolnictwa około 14 tys. ton melasy.

W sumie państwo przeznacza w r. 1959/1960 dla gospodarki chłopskiej 1050 tys. ton pasz treściwych, tj. ok. 217 tys. ton więcej niż w r. 1958/1959 oraz 150 tys. ton makuchów.

Następnym środkiem zaradczym są przerzuty pasz objętościowych. Niektóre rejony kraju mają nadmiar tych pasz. Centrala Rolnicza Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" planuje przerzucić ok. 60 tys. ton siana i 40 tys. słomy. Należy zbadać, czy w tym zakresie możliwości mogą być większe.

W związku z trudnościami paszowymi szczególnego znaczenia nabiera wykorzystanie wszystkich dostępnych rezerw paszowych, odpadków z restauracji i jadłodajni, zakładów mleczarskich itp. Te cenne odpadki w wielkich ilościach są marnowane Organizacja zbioru i odbioru odpadków pokonsumpcyjnych kuleje na obie nogi. Trzeba szybko ten problem rozwiązać. Leży to przede wszystkim w obowiązku rad narodowych, przedsiębiorstw tuczu przemysłowego i PGR-ów.

Spółdzielnie mleczarskie powinny zorganizować odbiór odpadków mleczarskich nadających się na paszę, a nie wylewać serwatki do kanałów, jak to nierzadko się zdarza.

Wielkie znaczenie ma racjonalne przyrządzanie i skarmianie pasz. Rozwinięcie instruktażu ciąży na służbie zootechnicznej i służbie poradnictwa żywieniowego.

Pasza — to podstawowy warunek odbudowy pogłowia trzody chlewnej, utrzymania w r. 1959—1960 mleczności krów i stanu bydła rogatego przynajmniej na poziomie minionego roku gospodarczego.

Dla przyspieszenia procesu odbudowy pogłowia trzody chlewnej wprowadzono — równocześnie z podwyżką cen mięsa — podwyżkę cen skupu i kontraktacji trzody chlewnej, co zwiększy opłacalność jej hodowli. Dotychczasowe ceny skupu trzody chlewnej są różne — najniższe w okresie jesienno-zimowym, wyższe w okresie wiosennym i najwyższe w okresie letnim. Cena skupu trzody chlewnej mięsno - słoninowej zostaje podwyższona na okres jesienno - zimowy o 1,20 zł za kilogram. Cena ta zostanie utrzymana także przy skupie trzody w okresie wiosennym. Odpowiednio dotyczy to również trzody bekonowej. W ten sposób ceny skupu, niezależnie od okresu, podnosi się do wysokości płaconej dotychczas w sezonie letnim. Łączny koszt tych podwyżek wyniesie około 415 mln zł. Niezależnie od tej podwyżki, w sierpniu br. dokonano pewnych zmian w cenniku skupu, co zwiększyło rentowność hodowli o około pół miliarda zł.

Zamierzamy również powiązać dostawę węgla dla wszystkich gospodarstw rolnych z kontraktami na dostawę trzody chlewnej. Jeśli ktoś nie zechce zawrzeć umowy, państwo nie umożliwi mu nabycia węgla. Posunięcie to ma na celu zwiększenie kontraktacji.

Państwowe Gospodarstwa Rolne otrzymały polecenie zwiększenia hodowli trzody chlewnej o co najmniej 100 tys. sztuk w roku 1959/1960. Również rozszerza się tucz trzody w tuczarniach państwowych.

Ważnym zadaniem jest wzmocnienie walki ze spekulacją mięsną. Niezależnie od instrukcji, jakie w tej sprawie otrzymała Milicja Obywatelska, tworzy się — w ramach milicji — specjalne inspektoraty do walki z nadużyciami w gospodarce mięsnej.

Kierownictwo partii i rząd muszą wyciągnąć odpowiednie wnioski i podjąć odpowiednie kroki w celu usprawnienia zarządzenia gospodarką narodową, kontroli i operatywności oraz zaostrzenia odpowiedzialności za gospodarkę finansową. Nie wszystko w tej dziedzinie przedstawia się dobrze, czego dowodem jest wyrosły ponad plan i możliwości gospodarcze wzrost siły nabywczej, szczególnie w ciągu ostatniego roku.

Był okres, kiedy w zarządzaniu naszą gospodarką panował nadmierny centralizm, który doprowadzał do powstawania szeregu ujemnych zjawisk. Centralizm ten był słusznie krytykowany.

Słusznie wzięto kurs na rozwijanie inicjatywy gospodarczej w terenie, na przekazywanie szeregu uprawnień z zakresie zarządzania przedsiębiorstwom, zakładom pracy, radom narodowym. Przy tym słusznym kursie było jednak niesłuszne to, że w praktyce wyrzeczono się niektórych instrumentów niezbędnych do sprawnego działania gospodarki narodowej, osłabiono nadmiernie centralne zarządzanie gospodarką, bez czego gospodarka planowa obejść się nie może.

Procesowi decentralizacji władzy gospodarczej musi towarzyszyć wzmocnienie centralnej kontroli, zwłaszcza kontroli finansowej, a także pogłębienie i szybsze przeprowadzenie analiz ekonomicznych. Wymaga to właściwego organizacyjnego ustawienia centralnych ogniw gospodarczych i usprawnienia ich działalności, by mogły one operatywnie ingerować w przypadkach powstawania zjawisk niezgodnych z założeniami planów gospodarczych lub sprzecznych z interesem gospodarki socjalistycznej.

Przy obecnym stanie rzeczy istniejącym w naszej gospodarce narodowej wypływa z tego wniosek, że należy rozszerzyć uprawnienia komisji planowania, podnieść jej rolę w kierowaniu procesem realizacji planów gospodarczych, zwiększyć jej odpowiedzialność za prawidłowy przebieg tej realizacji. Wzmocnić również należy kontrolę finansową banków.

Wysokie przekroczenie założonego w planie 5-letnim wskaźnika płac jest rezultatem zarówno wadliwego systemu ustalania funduszu płac, jak i nieprzestrzegania dyscypliny finansowej przez administrację gospodarczą. Prawidłowe ustalenie funduszu płac w przedsiębiorstwach przemysłowych i budowlanych wymaga oparcia go na asortymentowym planie produkcji, który z kolei powinien być oparty na technicznych normach pracy. Dopóki problem ten nie zostanie rozwiązany, a należy on do najważniejszych i najpilniejszych, lecz zarazem do najtrudniejszych problemów wymagających rozwiązania — dopóty nie będzie można zerwać z metodą ustalania limitu funduszu płac w oparciu o statystyczne wskaźniki produkcji.

Obecny system czy forma ustalania funduszu płac stwarza administracji zakładów produkcyjnych możliwości dokonywania różnorodnych nieprawidłowych wypłat, łamania dyscypliny finansowej i to nie w formie przekraczania funduszu płac, a w ramach funduszu płac. Jeśli administracja dysponuje nadmiernym funduszem płac — co przy metodzie jego ustalania jest zjawiskiem powszechnym — możliwe jest łamanie dyscypliny finansowej w różnych formach.

Dla przykładu przytoczę wyniki kontroli przeprowadzonej ostatnio w niektórych przedsiębiorstwach budowlanych:

W 8 przedsiębiorstwach podległych Ministerstwu Budownictwa na skontrolowaną sumę wypłat w kwocie 3.342 tys. zł stwierdzono w oparciu o dokumenty pierwotne nadpłatę wypłat w wysokości 5,8 proc.

W 3 przedsiębiorstwach resortu gospodarki komunalnej na skontrolowaną sumę wypłat w kwocie 647 tys. złotych nadpłaty stanowiły 10,6 proc.

W 1 przedsiębiorstwie budowlanym podległym Ministerstwu Komunikacji na skontrolowaną sumę wypłat 156 tys. nadpłaty wynosiły 15 proc.

W 5 budowlanych spółdzielniach pracy, w których skontrolowano wypłaty w kwocie 2.563 tys. zł, nadpłaty wynosiły 29 proc.

Przedsiębiorstwa budowlano - montażowe łamią nagminnie dyscyplinę finansową. Dlatego też przeciętne płace w tych przedsiębiorstwach wzrosły w I półroczu br. o 14,7 proc. w porównaniu z I półroczem ub. roku. W tym samym czasie wydajność pracy przypadająca na 1 robotnika produkcji podstawowej wzrosła o 8,9 proc. „długi ołówek" znowu poszedł w ruch.

Tak postępować nie wolno, towarzysze budowlani! Z sum nieprawnie wypłaconych nie powstaną nowe domy i zakłady pracy, takie wypłaty przyczynią się tylko do powstawania kolejek przed sklepami mięsnymi. Gospodarka narodowa może się rozwijać w skali przewidzianej planem tylko wówczas, kiedy wydajność pracy wzrastać będzie szybciej niż płace. Zmniejszanie inwestycji na rzecz zwiększenia spożycia jest w naszych warunkach niedopuszczalne.

Budowlanych podałem jako przykład najbardziej jaskrawy. Podobnie jak u budowlanych, choć w mniejszych rozmiarach, dzieje się i w innych gałęziach produkcji. Wielu, można powiedzieć większość kierowników zakładów nie przekraczających przyznanego im funduszu płac podchodzi do tego funduszu jak dystrybutorzy, których obowiązkiem jest pełne wydatkowanie rozporządzanej sumy niezależnie od tego, czy jest to uzasadnione wynikami produkcji czy nie. A kierownik zakładu powinien być gospodarzem funduszu płac, a nie dystrybutorem. Są jednak i gorsi od dystrybutorów. Są tacy, którzy używają różnych sztuczek — albo nawet bez tego — i dokonują wypłat bez pokrycia w funduszu płac, łamiąc bezceremonialnie dyscyplinę finansową.

Temu wszystkiemu musi być położony kres. Trudno żądać od robotnika, aby przeciwstawiał się nieprawnym wypłatom, które wpływają do jego kieszeni. Za łamanie dyscypliny finansowej trzeba wyciągać ostre konsekwencje, włącznie do oddawania winnych pod sąd. Jeśli w tym zakresie istnieją luki prawne, to należy je zapełnić odpowiednimi przepisami.

W innych dziedzinach wydatkowania pieniędzy państwowych zachodzą także fakty godne uwagi i zastanowienia. Czym np. wytłumaczyć takie zjawisko, że wg danych Centralnego Zarządu Ubezpieczeń Społecznych w Poznańskiej Fabryce Maszyn Żniwnych wskaźnik zasiłków chorobowych za czerwiec, lipiec i sierpień br. wynosi 191 dni na 100 ubezpieczonych, podczas gdy w Zakładach Mechanicznych im. Świerczewskiego w Elblągu w tym samym okresie przypadło tylko 53 dni zasiłków chorobowych na 100 ubezpieczonych.

W innych zakładach pracy wskaźnik zasiłków chorobowych za ten sam okres wynosi:

W Fabryce Obrabiarek „Rafamet" (Racibórz) 45 dni, a w Zakładach Mechanicznych „Ursus" — 123 dni.

W Odrzańskich Zakładach Przemysłu Organicznego „Rokita" — 51 dni, a w Zakładach Przemysłu Gumowego w Grudziądzu — 104 dni.

W Cementowni „Wierzbica" — 38 dni, a w Cementowni „Goleszów" — 135 dni.

W Fabryce Mebli Giętych w Radomsku — 83 dni, a w Słupskiej Fabryce Mebli — 145 dni.

W Katowickim Przedsiębiorstwie Budownictwa Miejskiego — 66 dni, a w Przedsiębiorstwie Budownictwa Miejskiego „Warszawa" — 139 dni.

Przykłady takie można mnożyć i mnożyć.

Zasiłki chorobowe idą w miliardy złotych. Zwalniać od pracy i leczyć należy chorych, a nie symulantów. Pieniądze wypłacone symulantom wypracować musi klasa robotnicza. Trzeba też będzie zająć się lekarzami, którzy nie potrafią odróżnić chorego od symulanta.

Trzeba przedsięwziąć szereg środków dla ukrócenia nie usprawiedliwionej absencji i bumelanctwa, dla wzmocnienia dyscypliny pracy.

Trzeba wprowadzić surowy reżim oszczędności w wydatkowaniu środków państwowych.

Dlaczego to wszystko jest konieczne?

Dokonujemy dzisiaj nieprzyjemnej operacji obniżenia realnej wartości płac. Dla uzasadnienia tej konieczności tracimy wiele energii. Zapełniamy naszą prasę artykułami wyjaśniającymi przyczyny braku mięsa. Ludzie złej woli puszczają te wyjaśnienia mimo uszu. Za brak mięsa czynią odpowiedzialnym rząd i partię — naszą partię, która sprawuje kierowniczą rolę w kraju.

A przecież, gdyby nie doszło do ponadplanowej zwyżki płac realnych i dochodów ludności rolniczej, nie musielibyśmy dzisiaj przeprowadzać tej operacji, trudności mięsne miałyby łagodniejszy charakter, za nieuniknioną podwyżkę cen mięsa moglibyśmy dać odpowiedni ekwiwalent, którego dziś dać nie możemy.

Środki, o których mówiłem i inne, których nie wymieniałem, a które trzeba zastosować są konieczne dlatego, żebyśmy np. za rok po dokonaniu dzisiejszej nieprzyjemnej operacji nie znaleźli się znowu w położeniu, w jakim znajdujemy się dzisiaj.

Klasa robotnicza, ludzie pracy nie mieliby do nas pretensji, gdybyśmy nie dopuścili do tak wysokiego wzrostu siły nabywczej społeczeństwa, jaki nastąpił. Dzisiaj mogą mieć do nas pretensje. Zmniejszamy bowiem to, co już daliśmy. Dawać — to zawsze łatwo i przyjemnie, a z odbierania trzeba się gęsto tłumaczyć. Klasa robotnicza ma prawo postawić nam gorzkie pytanie — jak wy rządzicie, że wpierw dajecie, a później przychodzicie do nas i mówicie, żeście za dużo dali?

O to właśnie chodzi. Żeby się w przyszłości nie spotkać z takim pytaniem, trzeba teraz zastosować środki zaradcze, trzeba rządzić tak, aby dzisiejsza sytuacja w zakresie ponadplanowego wzrostu siły nabywczej ludności już się nie powtórzyła.

Wielu ludzi zajmujących kierownicze stanowiska w administracji państwowej, gospodarczej, cofa się nieraz i unika podejmowania decyzji, które mogą być nieprzyjemne dla jednostek, lub całych oddziałów ludzi pracy, lecz są konieczne z punktu widzenia — powiedziałbym — dobrego rządzenia i zarządzania. A dobre rządzenie i zarządzanie ma to do siebie, że nie jest wolne od konfliktów. Trzeba podejmować i wprowadzać w życie i takie decyzje, które mogą nie być popularne dla określonego oddziału klasy robotniczej lub nawet dotkliwe dla poszczególnych ludzi, lecz są konieczne dla dobra całej klasy robotniczej, dla posuwania naprzód gospodarki narodowej i realizacji planów rozwoju naszego kraju.

Trzeba sobie i klasie robotniczej powiedzieć jasno i wyraźnie: bez uporządkowania norm pracy — znajdziemy się za rok lub półtora w położeniu, które nas zmusi znowu do podwyżek cen artykułów rynkowych bez ekwiwalentu w płacach. Tak samo jeśli nie zastosujemy ostrych rygorów wobec kierowników przedsiębiorstw i zjednoczeń za łamanie dyscypliny finansowej nie wyplenimy w naszej gospodarce przestępczej beztroski o grosz państwowy. Jeśli nie wprowadzimy sankcji materialnych za niewywiązywanie się przedsiębiorstw z terminowych dostaw w ramach kooperacji, nie wprowadzimy nigdy rytmiczności w pracy zakładów. Jeśli będziemy odchodzić od postanowień, że nie wolno rozpoczynać żadnych robót budowlano - montażowych bez pełnego zabezpieczenia pokrycia materiałowego, nie doprowadzimy ani do skrócenia cyklu budowy, ani do usunięcia marnotrawstwa w wydatkowaniu środków na inwestycje, ani do zmiany obecnego systemu pracy i płacy robotników budowlanych.

Podobnych problemów wymagających rozwiązania jest więcej. Rozwiązywać je winien każdy w zakresie swoich uprawnień, obowiązków i odpowiedzialności. Szereg tych problemów trzeba rozwiązywać z udziałem klasy robotniczej i razem z jej organizacjami. Centralne władze partyjne i państwowe, my tutaj na dzisiejszym Plenum przedstawiamy i ilustrujemy cyframi i wskaźnikami ogólny obraz naszej gospodarki. Ale dla konkretnego oddziału klasy robotniczej, dla każdej oddzielnie wziętej załogi zakładu pracy to nie wystarcza. Na tle ogólnego obrazu poszczególne załogi zobaczyć winny obraz własnego zakładu, obraz jego rozwoju i obraz wyników własnej pracy. Zobaczą wówczas, w jakim stopniu ich zakład i ich wyniki pracy przyczyniają się do ogólnego rozwoju i ogólnych trudności rozwoju całej gospodarki narodowej. Jest to niezmiernie ważne dla wprowadzania klasy robotniczej do udziału w rozwiązywaniu tych problemów, które znalazły się na porządku dnia. Każdy oddział klasy robotniczej, każdy zakład pracy, każda załoga i każdy robotnik powinien widzieć swoje miejsce, do którego doszedł w powszechnym marszu całej klasy robotniczej i całego narodu, kroczącego po drodze rozwoju. Wówczas każdy zobaczy lepiej, na ile sam przyczynił się do przyspieszenia tempa ogólnego marszu i lepiej zrozumie swoje zadania.

Pomocna w tym wszystkim okaże się na pewno ankieta, którą sporządzają wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe i budowlano-montażowe. Chodzi o to, aby wskaźniki tej ankiety doszły nie tylko do wiadomości załóg, lecz także, aby organizacje robotnicze, komitety zakładowe, rady zakładowe, samorząd robotniczy — łącznie z administracją zakładów pracy — wyjaśniły i przedstawiły załogom wyniki tej ankiety w języku dostępnym i zrozumiałym dla każdego robotnika.

TOWARZYSZE!

Na dzisiejszym Plenum przedstawiliśmy partii, klasie robotniczej, narodowi w sposób szczery i otwarty motywy naszych posunięć w zakresie podwyżki cen mięsa oraz nasze zamiary i zadania na najbliższą przyszłość dla stworzenia lepszych warunków rozwoju naszej gospodarki. Wbrew wszystkiemu co głoszą przeciwnicy socjalizmu, wrogowie Polski Ludowej, zakłamani korespondenci pism burżuazyjnych i upodleni zdradą własnej ojczyzny najmici szczekaczek radiowych, gospodarka nasza oparta jest na zdrowych podstawach i rozwija się nieustannie. Posucha zatrzymała w tym roku wzrost produkcji rolnej. Plan produkcji przemysłowej został przekroczony za 3 kwartały br. produkcja przemysłowa wzrosła o 9,1 proc. w stosunku do tego samego okresu w roku ubiegłym. O zdrowiu i dynamicznym rozwoju gospodarczym naszego kraju świadczy i to, że mimo wysokiego wzrostu siły nabywczej ludności miast i wsi równowaga rynkowa w całości nie została zachwiana. Decyzje, które podejmujemy, obniżają realną wartość płac, obniżają wzrost realnej wartości wypłat o kilka procent do poziomu przekraczającego 30 proc. Za okres trzech i pół lat. W świecie kapitalistycznym nie ma takiego wypadku, aby płace realne klasy robotniczej wzrosły o 30 proc. w tak krótkim czasie. Żaden kraj kapitalistyczny nie rozwija się bowiem w takim tempie, jak się rozwija i będzie się rozwijać nasza socjalistyczna gospodarka.

Usuwamy i będziemy usuwać każdą przeszkodę, jaka pojawia się na drodze naszego rozwoju. Czyniły to i będziemy czynić w ścisłej więzi z klasą robotniczą, z masami pracującymi miast i wsi. W nich zawsze partia nasza znajdzie oparcie dla wszystkich swoich posunięć. Jest bowiem partią klasy robotniczej, partią ludu pracującego.

Jak zawsze, tak i z dzisiejszymi uchwałami Plenum pójdziemy do klasy robotniczej, do fabryk i zakładów pracy, pójdziemy do ludzi pracy na wsi, aby razem z nimi usuwać przeszkody z drogi rozwoju naszego kraju, razem z nimi realizować zadania postawione przez III Zjazd naszej partii.

Nowe ceny mięsa, tłuszczów zwierzęcych, podrobów i przetworów mięsnych

WARSZAWA (PAP) 17. 10.

Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie podwyżki cen mięsa, tłuszczów zwierzęcych, podrobów i przetworów mięsnych. Zgodnie z uchwałą, od 18 bm. podwyższa się ceny detaliczne tych wyrobów średnio o ok. 25 proc., w tym mięsa wieprzowego — średnio o ok. 28 proc., wołowego o ok. 14 proc., cielęcego o ok. 9 proc. Ceny wyrobów wędliniarskich i kaszanek podnosi się średnio o ok. 25 proc., zaś konserw mięsnych średnio o ok. 40 proc.

Podwyżka cen na wędliny (wraz z wędzonkami) jest różna w zależności od gatunku — średnio o ok. 29 proc.

Równocześnie odpowiednio podniesione zostaną ceny mięsnych posiłków w restauracjach i stołówkach pracowniczych.

Dla przykładu podajemy dotychczasowe i nowe ceny niektórych rodzajów mięsa, tłuszczów zwierzęcych i wędlin. Tak więc nowa cena schabu wynosi 44 zł za kg (dotychczas 33 zł), schab karkowy 36 zł za kg (dotychczas 30 zł), żeberka 26 za kg (dotychczas 20 zł), polędwica — 50 zł za kg (dotychczas 38 zł), mięso wołowe bez kości 36 zł za kg (dotychczas 32 zł) mięso cielęce bez kości — 40 zł za kg (dotychczas 36 zł), mięso z kością — 26 zł za kg (dotychczas 24 zł). Cena słoniny świeżej drożeje z 27 zł za kg do 33 zł, smalec (luzem) z 32 zł do 38 zł za kg.

Jeżeli chodzi o kiełbasy — to np. mortadela parzona kosztować będzie 32 zł za kg (dotychczas 24 zł), kiełbasa zwyczajna 36 zł za kg (dotychczas 26 zł), serdelki 38 za kg (dotychczas 30 zł), kiełbasa jałowcowa podsuszana — 56 zł za kg (dotychczas 46 zł), myśliwska sucha — 70 zł za kg (dotychczas 55 zł), baleron wędzony — 62 zł za kg (dotychczas 55 zł) szynka wieprzowa gotowana — 70 zł za kg (dotychczas 55 zł), kabanosy — 90 zł (dotychczas 60 zł) itd.

Ceny innych artykułów żywnościowych oraz towarów przemysłowych nie ulegają zmianie.

Zestawienie ilości ważniejszych towarów, które można było nabyć w roku 1955 i w I półroczu 1959, za miesięczną przeciętną płacę nominalną netto ogółu zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej.

Lp.	Wyszczególnienie	Rok 1955			I półrocze 1959		
		jednostka miary	przeciętna cena roczna	ilość jednostek	przeciętna cena	ilość jednostek	ilość jednostek I półrocze 1959 do roku 1955
1	2	3	4	5	6	7	8
	Przeciętny miesięczny zarobek netto	zł	1008,—		1416,—		1959 : 1955 140,5
1.	Chleb pszenny	kg	5,00	201,6	5,00	283,2	140,5
2.	Chleb żytni, pytlowy	kg	3,00	336,0	3,00	472,0	140,5
3.	Mąka pszenna	kg	6,70	150,4	6,70	211,3	140,5
4.	Kasza jęczmienna	kg	5,70	176,8	5,70	248,4	140,5
5.	Kasza manna	kg	6,50	155,1	6,50	217,8	140,5
6.	Ryż	kg	19,40	52,0	12,17	116,4	223,8
7.	Mięso cielęce I gatunek	kg	30,00	33,6	36,00	39,3	117,0
8.	Mięso wołowe — udziec	kg	26,00	38,8	27,00	52,4	135,1
9.	Mięso wieprzowe — schab	kg	33,00	30,5	33,00	42,9	140,5
10.	Kiełbasa zwyczajna	kg	26,00	3,8	26,00	54,5	140,5
11.	Szynka	kg	55,00	18,3	55,00	25,7	140,5
12.	Słonina	kg	34,30	29,4	27,00	52,4	178,2
13.	Masło	kg	55,00	18,3	70,00	20,2	110,4
14.	Mleko	l	2,42	416,5	2,50	566,4	136,0
15.	Jaja	szt.	1,41	714,9	1,82	778,0	108,8
16.	Ser tylżycki	kg	29,00	34,8	35,00	40,5	116,4
17.	Cukier	kg	12,00	84,0	12,00	118,0	140,5
18.	Ziemniaki	kg	1,22	826,2	1,14	1242,1	150,3
19.	Cebula	kg	3,45	292,2	4,57	309,8	106,0
20.	Fasola	kg	12,50	80,6	8,99	157,5	195,4
21.	Kapusta biała	kg	1,40	720,0	3,18	445,3	61,8
22.	Wódka czysta 40 proc.	l	60,50	16,7	74,00a)	19,1	114,4
23.	Wełna ubraniowa czesankowa 100%	m	660,00	1,5	660,00	2,1	140,5
24.	Wełna ubraniowa czesankowa 60%	m	366,00	2,8	355,00	4,0	142,9
25.	Kreton sukienkowy	m	13,70	73,6	13,70	103,4	140,5
26.	Tkanina pościelowa poszewkowa	m	12,80	78,8	12,10	117,0	148,5
27.	Jedwab sukienkowy	m	44,25	22,8	40,80	34,7	152,2
28.	Skarpety męskie bawełniane wzmocnione steelonem	szt.	18,45	54,6	13.00	108,9	199,5
29.	Półbuty męskie	para	278,71	3,6	330,00	4,3	119,4
30.	Koszula męska popelinowa	sz	156,00	6,5	170,00	8,3	127,7
31.	Ubranie męskie z wełny czesankowo-zgrzebnej 60 proc.	szt	737,00	1,37	730,00	1,94	141,6
32.	Ubranie męskie z wełny czesankowej 100 proc.	szt	2250,00	0,45	2250,00	0,63	140,5
33.	Trzewiki dziecięce	para	119,00	8,5	115,00	12,3	144,7
34.	Szafa 3-drzwiowa dębowa	szt.	1498,00	0,67	1920,00	0,74	110,4
35.	Garnek aluminiowy	szt.	30,00	33,6	28,50	49,7	147,9
36.	Mydło do prania	kg	16.00	63,0	13,00	108,9	172,9
37.	Żarówka 25 W	szt	4,80	210,0	4,80	295,0	140,5
38.	Węgiel kamienny	t	256,00	3.9	250,00	5,7	146,2
39.	Papierosy „Sport"	100 szt	15,30	65,9	15,00	94,4	143,2
40.	Zeszyt szkolny	szt	0,30	3360,0	0.55	2575,0	76,6
41.	Gazeta	szt	0,20	5040,0	0,50	2832,0	56,2
42.	Elektryczność	kwh	0,39	2584,0	0,39	3631,0	140,5
43.	Gaz	m³	0,50	2016,0	0,50	2832,0	140,5
44.	Bilet tramwajowy	szt.	0,45	2240,0	0,50	2832,0	126,1
45.	Bilet kolejowy II kl. b) na odległość 200 km	szt.	39,60	25,5	41,30	34,3	134,5
46.	Opłata za przesyłkę paczki 3 — 5 kg na odl. 300 km	szt.	4,80	210,0	8,00	177,0	84,3
47.	Bilet do kina	szt.	3,60	280,0	6,00	236,0	84,3
48.	Uszycie ubrania męskiego w zakładzie państwowym bez dodatków	szt.	391,00	2,58	598,00	2,37	91,9

---

a) cena z uwzględnieniem dopłat pobieranych na podstawie uchwał rad narodowych.

b) wskaźnik ilości biletów kolejowych (II kl. na odległość 200 km) obliczony jest z uwzględnieniem oddziaływania podwyżki cen biletów kolejowych od dnia 15. 6. br., tj. za okres tylko 1/12 okresu obrachunkowego. Gdyby wskaźnik ten obliczać na koniec czerwca br. to ukształtowałby się on na poziomie 92,5.

Powrót ministra Rapackiego do Warszawy

WARSZAWA (PAP) 17. 10.

17 bm. powrócił do kraju minister spraw zagranicznych **Adam Rapacki,** który przewodniczył delegacji polskiej na XIV sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Min Rapacki przybył do Warszawy z Londynu, gdzie zatrzymał się w drodze powrotnej z Nowego Jorku.

Spotkanie Chruszczowa z delegacją kołchoźnic

MOSKWA (PAP) 17. 10.

Pierwszy sekretarz KPZR i przewodniczący Rady Ministrów ZSRR **Nikita Chruszczow** przyjął w piątek na Kremlu delegację przodujących kołchoznic z obwodu riazańskiego.

W przemówieniu wygłoszonym do członków delegacji Chruszczow z uznaniem wyrażał się o odpowiedzialnej pracy kobiet w kołchozach i sowchozach, wzywając, aby nie poprzestawały na osiągniętych już sukcesach, lecz kontynuowały walkę o nowe zwycięstwa w rozwoju gospodarki i kultury.

Aleksander Zawadzki udekorowany wysokim odznaczeniem koreańskim

PHENIAN (PAP) 17. 10.

W sobotę w obecności przedstawicieli parti i rządu Korei Ludowej odbyła się w Phenianie uroczystość udekorowania przewodniczącego Rady Państwa **Aleksandra Zawadzkiego** Orderem Sztandaru Państwowego KRL-D I stopnia.

Składając życzenia Aleksandrowi Zawadzkiemu przewodniczący Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego KRL-D Coj Jen Gen powiedział: „Odznaczenie Was orderem naszego kraju stanowi wyraz głębokich uczuć przyjaźni naszego narodu dla was i dla bratniego narodu polskiego. Internacjonalistyczna przyjaźń i solidarność narodów polskiego i kareańskiego zespolonych w wielkiej rodzinie socjalizmu której przewodzi potężny Związek Radziecki, z każdym dniem wzmacnia się i rozwija we wspólnej walce o pokój i socjalizm. Naród nasz wysoko dzierżąc sztandar marksizmu-leninizmu i proletariackiego internacjonalizmu dołoży wszelkich wysiłków, by nadal umacniać przyjaźń i jedność między obu naszymi krajami".

W odpowiedzi Aleksander Zawadzki oświadczył, „Przede wszystkim pragnę serdecznie podziękować Wam i prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego za przyznane mi wysokie odznaczenie. Będzie dla mnie zawsze zaszczytem posiadanie tego odznaczenia z bratniej KRL-D. Rozumiem dobrze, że odznaczenie to jest przede wszystkim wyrazem stosunku bratniego narodu koreańskiego i bratniej KRL-D do narodu polskiego i PRL, wyrazem łączących nasze narody stosunków serdecznej przyjaźni i współpracy we wspólnym dziele budownictwa socjalistycznego. Proszę przyjąć wraz z wyrazami podziękowania jak najszczersze życzenia dla Was, towarzyszu przewodniiczący, i dla całego narodu koreańskiego by towarzyszyły Wam dalsze sukcesy w budowie socjalizmu w waszej ojczyźnie".

Przewodniczący Rady Państwa, członek Biura Politycznego KC PZPR Aleksander Zawadzki oraz członek Biura Politycznego KC PZPR Edward Gierek spotkali się w sobotę z przewodniczącym Prezydium KC Koreańskiej Partii Pracy Kim Ir Senem i członkami Prezydium KC — Coj Jen Genem, Nam I[illegible]n, Kim Czang Manem. W toku spotkania dokonano wymiany poglądów na sprawy interesujące obie partie.

W sobotę w godzinach wieczornych odbył się w wielkiej hali sportowej Koreańskiej Armii Ludowej w Phenianie uroczysty koncert na cześć delegacji polskiej i Aleksandra Zawadzkiego.

Protokół o wymianie handlowej Polska-NRD

BERLIN (PAP) 17. 10.

W sobotę 17 bm. podpisany tu został między rządami Polski i Niemieckiej Republiki Demokratycznej protokół o wzajemnych dostawach towarów w roku 1960.

NRD dostarczać będzie Polsce surowców, produktów naftowych, chemikaliów nawozów sztucznych, środków owadobójczych dla rolnictwa, artykułów spożywczych i przemysłowych na zaopatrzenie rynku oraz maszyn i urządzeń przemysłowych. Polska natomiast eksportować będzie w przyszłym roku do NRD węgiel kamienny i brunatny, koks, cynk, wagony samowyładowcze, maszyny i urządzenia inwestycyjne oraz szereg artykułów rolno-spożywczych.

Podziękowanie ambasady NRD w Warszawie

Z okazji X rocznicy utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej ambasada NRD w Warszawie otrzymała liczne pozdrowienia i gratulacje, jak również zaproszenia na uroczystości organizowane z tej okazji przez społeczeństwo polskie.

Ponieważ ambasada nie jest w możności podziękować wszystkim osobiście za gratulacje, przeto tą drogą składa wszystkim zakładom pracy, organizacjom, instytucjom i osobom prywatnym najserdeczniejsze podziękowanie.

Przed poniedziałkowymi wyborami trzeciego niestałego członka do Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP) 17. 10.

W poniedziałek Zgromadzenie Ogólne NZ zbiera się na posiedzenie plenarne, by ponownie przystąpić do głosowania nad wyborem trzeciego niestałego członka Rady Bezpieczeństwa.

Jak wiadomo, wybory do Rady Bezpieczeństwa, które odbywały się w ubiegły poniedziałek i wtorek przyniosły jedynie wybór dwóch niestałych członków Rady Bezpieczeństwa, a mianowicie Ekwadoru i Cejlonu. Głosowanie nad wyborem trzeciego niestałego członka Rady, o które ubiegały się delegacje Polski i Turcji zakończyło się impasem. Polska, która została wysunięta przez państwa Europy wschodniej przez 25 głosowań otrzymała blisko 50 głosów wyprzedzając zawsze Turcję wysuniętą jako kontrkandydat naszej delegacji. Mimo 25 głosowań, wybory nie przyniosły rozstrzygnięcie, gdyż żaden kraj nie uzyskał wymaganej większości 2/3 głosów i zostaną one wznowione w poniedziałek.

Jak podaje nowojorski korespondent PAP, w kołach ONZ panuje jednomyślny pogląd, że Turcja nie ma żadnych szans zdobycia dostatecznej liczby głosów, by wejść do Rady Bezpieczeństwa. Poglądu tego nie zmieniły zapewnienia rzecznika amerykańskiego, który oświadczył w piątek: że Stany Zjednoczone nie wątpią w zwycięstwo Turcji. Faktem oczywistym jest, że Stany Zjednoczone uruchomiły wszelkie środki nacisku „politycznego, moralnego i materialnego" zarówno w ONZ jak i w stolicach poszczególnych krajów, by pozyskać dodatkowe poparcie dla kondydatury Turcji. Presja ta odniosła już pewien skutek jeśli chodzi o kraje należące do grupy państw Ameryki. Stany Zjednoczone próbują dokonać wyłomu, również w solidarnym jak dotąd stanowisku państw afroazjatyckich, kusząc je perspektywami pomocy gospodarczej.

Nie wyklucza się, że również i tu mogą poczynić pewne postępy. Uważa się jednak za całkowicie pewne, że liczba pozyskanych delegacji nie wystarczy dla zapewnienia Turcji większości 2/3 głosów.

Zarówno Turcja, jak i Stany Zjednoczone zdają sobie z tego sprawę, dlatego też — zdaniem wielu obserwatorów, faktyczna zakulisowa rozgrywka toczy się obecnie wokół wyłonienia tzw. kompromisowego kandydata.

W opinii większości obserwatorów, taktyka Stanów Zjednoczonych polega obecnie na tym, by w ciągu najbliższych głosowań zmienić nieco układ sił na korzyść Turcji. Gdy na Turcję padnie tyle głosów, co na Polskę, albo nawet więcej, wycofanie kondydatury Turcji nie będzie już traktowane jako porażka Stanów Zjednoczonych. Poza tym znajdą się one wówczas w lepszej sytuacji przetargowej w czasie dalszych pertraktacji zmierzających do uzgodnienia „kandydata kompromisowego".

Wicepremier Mikojan udaje się do Finlandii

HELSINKI (PAP) 17. 10.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Finlandii podało do wiadomości, że wicepremier ZSRR, A. Mikojan, przybędzie do Finlandii 22 bm. z dwudniową wizytą. W czasie pobytu Mikojana podpisane zostanie radziecko - fińskie pięcioletnie porozumienie handlowe. Wicepremier dokona również otwarcia radzieckiej wystawy przemysłowej w Helsinkach w dniu 23 bm.

Gazeta Białostocka
Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Organ KW PZPR w Białymstoku. Redaguje Kolegium. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" — Białystok. ul. Wesołowskiego 1. Telefony: red. naczelny 34-14. zast. red. naczelnego 36-16. sekretarz red. 29-22. dz. reporterski 36-33. red. nocna 25-36. centrala 37-41 do 49.

Nie zamówionych rękopisów i zdjęć redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty: miesięcznie — 12,50 zł. kwartalnie — 37,50 zł, półrocznie — 75 zł, rocznie — 150 zł. Prenumeratę przyjmują wszystkie placówki pocztowe i listonosze. Wpłaty na prenumeratę indywidualną należy dokonywać na konto PUPiK „Ruch" nr 12-6-1312 PKO Białystok. Na odwrocie blankietu należy podać okres prenumeraty i tytuł zamawianego pisma.

Adres Biura Reklam i Ogłoszeń Białostockiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa": Białystok. ul. Wesołowskiego 1.

Biał. Zakł. Graf.